

GORZOWSKIE

**WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE**

**ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1957
MARZEC**



GORZÓW WLKP.



R

600-9405/3

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

ORGAN URZĘDOWY KURII BISKUPIEJ

ROK I

GORZÓW – MARZEC 1957

NR 3

1.

ORĘDZIE PASTERSKIE

O POTRZEBIE SZCZEGÓLNEJ TRZEŻWOŚCI W OKRESIE WIELKIEGO POSTU

Stanęliśmy u progu Wielkiego Postu. Jest to czas pokuty i zadośćuczynienia Chrystusowi, czas umartwień, czas wielkich natchnień Bożych i obfitości łask niebieskich. Za Apostołem Narodów możemy powtórzyć: „Oto teraz czas pożądany, oto teraz dzień zbawienia” (2 Kor. 6, 2).

Powinniśmy przeto na ten Czas Święty należycie duchem się przysposobić. Zachętę znajdziemy w Ewangelii. Z jej kart woła do nas św. Jan Chrzciciel: „Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie” (Mat. 3, 2). O pokucie mówi też w sposób dobitny Pan Jezus: „Jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy zginiecie” (Łuk. 13, 3).

Rodzajów pokuty może być wiele, tyle ile pragnień ludzkich: zgasić pragnienia złe i grzeszne, a bezgrzeszne z miłości ku Bogu ograniczyć — oto wielkie pole pracy. A więc posty, jałmużny, różnoraka pomoc bliźniemu, ochotna ciężka praca, najrozmaitsze umartwienia, bezkompromisowa czystość myśli, słów i uczynków, z radością przyjęte upokorzenia, cierpliwe znoszenie krzywd, szczerze i chętne wykonanie przykrych rozkazów, wyrzeczenie się lepszych i smaczniejszych pokarmów, wszystko to służy pokucie. Niechby wstrzemięźliwość nasza pomnożyła środki pomocy ubogim, głodnym, opuszczonym, wszystkim oczekującym naszego miłosierdzia i serca.

Okres Wielkiego Postu jest przeznaczony przede wszystkim na umartwienie przez post, czyli przez zmniejszenie ilości pokarmów w ogóle oraz przez odmówienie sobie pewnych pokarmów określonych. Jest to szczególny czas, w którym ma być wypełniane trzecie przykazanie kościelne: „Posty nakazane zachowywać”. Każdy z nas ma za co pokutować; niechże przeto nikt bez poważnej przyczyny nie uchyla się od postu! Post nasz jednak nie byłby doskonały, gdybyśmy nie wstrzymali się od napojów



alkoholowych. Już sam widok człowieka nietrzeźwego jest bardzo nieprzyjemny. Trudno o nim powiedzieć, że jest umartwiony i że przejęty jest duchem pokuty. Nie da się przecież pogodzić pokutniczego umartwienia postnego z pijaństwem, które prowadzi do rozpasania. Św. Paweł apostoł wyraźnie to podkreśla: „Nie upijajcie się winem, w którym tkwi rozpusta” (Ef. 5, 18). A cóżby powiedział o dużo gorszej wódce, która wtedy nie była znana!

I rzeczywiście wszelkie napoje alkoholowe prowadzą do pijaństwa; a jest ono przecież jednym z siedmiu grzechów głównych, tych zatrutych i nieszczęsnych źródeł upadku człowieka i obrazy Bożej. Pijaństwo jest wrogiem dobrobytu, sprowadza nędzę i niszczy dorobek całych pokoleń, powoduje ból i nieszczęście, podkopuje zdrowie fizyczne i duchowe, przyczynia się do zbrodni i obniża moralność i kulturę wewnętrzną, hańbi godność ludzką, przekreśla dobre wychowanie, przyspiesza zgubny koniec Narodu. Krótko mówiąc — pijaństwo jest jedną z przyczyn, która powoduje łańcuch zła, niekończący się szereg grzechów i obrazy Bożej.

Dlatego też człowiek rozumny nie może na to wszystko spoglądać obojętnie. Każdy człowiek szlachetny szczerze będzie się starał, aby to zło alkoholowe w sobie i w innych ciągle umniejszać. Każdy katolik powinien uważać pokutny okres Wielkiego Postu jako szczególnie nadający się czas do opanowania tyranii alkoholowej. Każdy z nas w duchu pokuty i prześlągania odmawiać będzie sobie nawet lżejszych trunków i w tym duchu będzie apostołował pośród swojego otoczenia. Będziemy zaś to uważali nie za przerwę tylko w niesławnej służbie alkoholowi, lecz jako zaprawę do wolności, do całkowitego uwolnienia się od tego straszego wroga naszego szczęścia i zbawienia.

Mamy nadzieję, że wszyscy, którzy śmiało i odważnie przeżyją zupełnie na trzeźwo ten Wielki Post, doznają tak wielkiej wewnętrznej radości, że gorąco dziękować będą Bogu za łaskę tego pierwszego i zdecydowanego zwycięstwa nad sobą. Odtąd już śmiało powinni kroczyć po drodze trzeźwości, może czasem trudnej, ale zawsze radosnej, gdyż z Bogiem i ku prawdziwemu szczęściu, ku prawdziwemu Zmartwychwstaniu. Na wymarsz w tę słoneczną i szczęsną drogę trzeźwości, z całą serdecznością i poczuciem naszego apostołskiego posłannictwa wszystkim Wam, Najmilsi, błogosławimy: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

W Popielec 1957 Roku Maryjnego.

† Ks. Teodor Bensch
BISKUP GORZOWSKI



DYSPENSA POSTNA

Mając na uwadze z jednej strony dążność do przywrócenia kościelnej dyscypliny postnej oraz z drugiej strony nadal trwające trudności aprowizacyjne, na mocy szczególniejszych upoważnień nadanych Nam przez Stolicę Apostolską, niniejszym — w myśl prośby Episkopatu Polskiego — określamy przepisy postne, obowiązujące obecnie w Polsce, w sposób następujący:

- 1) **Post ścisły i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych** obowiązują w następujące dni:
 Środa Popielcowa
 Wielki Piątek
 Wigilia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
 Wigilia Bożego Narodzenia
- 2) **Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych** obowiązuje we wszystkie piątki całego roku i w Wielką Sobotę.
- 3) Wszystkim stołującym się w zakładach zbiorowego żywienia, gdzie nie są przestrzegane przepisy kościelne o wstrzemięźliwości, oraz tym wszystkim, którzy nie mają możliwości czynienia wyborów pokarmów, a muszą spożywać to, co jest dostępne do spożycia lub też podane do stołu, udzielamy dyspensy od obowiązku zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych na wszystkie dni całego roku, z wyjątkiem Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku.
- 4) Wierni, korzystający z powyższej dyspensy, powinni pomodlić się w intencji Ojca Św. oraz złożyć drobną ofiarę w okresie Wielkiego Postu — jednorazową, a w innym czasie — kwartalną, do skarboxy z napisem „Jałmużna Postna” albo spełniać częściej uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego.

Powyższa dyspenza ważna jest aż do odwołania. W „Ordo Divini Officii” należy poczynić odpowiednie adnotacje. Poprzednio udzielone dyspensy zostają odwołane.

Warszawa, dnia 14 lutego 1957 r.

(—) † Stefan Kardynał Wyszyński
 (L. S.) PRYMAS POLSKI



3.

PRYMAS POLSKI
N. 561/57/P.

**MSZA ŚWIĘTA WIECZORNA
W UROCZYSTOŚĆ KRÓLOWEJ POLSKI**

(3 maja)

DECRETUM

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, praesentibus litteris omnibus rectoribus ecclesiarum paroecialium et filialium eorumve vices gerentibus in territorio polono licentiam celebrandi die festo Beatae Mariae Virginis Reginae Poloniae (3 maii) unam Missam horis vespertinis concedimus. Insimul praefatis sacerdotibus facultatem binandi supra dicta die, si necesse sit, benigne tribuimus. Servatis ceteris de iure servandis.

Datum VARSAVIAE, die 13 Februarii A. D. 1957.

(L. S.)

(—) † Stefan Card. Wyszyński

4.

PRYMAS POLSKI
N. 562/57/P.

MSZA ŚWIĘTA WOTYWNA W DNIU 5 MAJA B. R.

DECRETUM

Vigore specialissimarum facultatum a Sancta Sede Nobis tributarum, praesentibus benigne concedimus, ut die 5 mensis Maii anni currentis in omnibus ecclesiis et oratoriis in territorio polono Missa votiva de Beata Maria Virgine Claromontana seu Częstochoviensis (Fundamenta eius) celebrari possit. Servatis servandis.

Datum VARSAVIAE, die 13 Februarii A. D. 1957.

(L. S.)

(—) † Stefan Card. Wyszyński

5.

**TEKST ODNOWIENIA ŚLUBÓW NARODU POLSKIEGO
NA JASNEJ GÓRZE**

26. VIII. 1956 r.

Wielka Boga-Człowieka Matko! Bogarodzico, Dziewico, Bogiem
Sławiona Maryjo! Królowo Świata i Królowo Polski!

Gdy upływają trzy wieki od radosnego dnia, w którym zosta-
łaś Królową Polski, oto my, Dzieci Narodu Polskiego i Twoje



Dzieci, krew z krwi Przodków naszych, stajemy znów przed Tobą, pełni tych samych uczuć miłości, wierności i nadziei, jakie ożywiały ongiś Ojców naszych!

My, Biskupi Polscy i Królewskie Kapłaństwo, Lud nabyty zbawczą Krwią Syna Twego, przychodzimy, Maryjo, znów do Tronu Twego. Pośredniczko Łask Wszelkich, Matko Miłosierdzia i wszelkiego pocieszenia!

Przynosimy do stóp Twoich niepokalanych całe wieki naszej wierności Bogu i Kościołowi Chrystusowemu — wieki wierności szczytnemu posłannictwu Narodu, omytego w wodach Chrztu św.

Składamy u stóp Twoich siebie samych i wszystko co mamy: rodziny nasze, świątynie i domostwa, zagony polne i warsztaty pracy, pługi, młoty i pióra, wszystkie wysiłki myśli naszych, drgnienia serc i porywy woli.

Stajemy przed Tobą pełni wdzięczności, żeś była nam Dziewicą Wspomożycielką wśród chwały i wśród straszliwych klęsk tyłu potopów. Stajemy przed Tobą pełni skruchy, w poczuciu winy, że dotąd nie wykonaliśmy ślubów i przyrzeczeń Ojców naszych.

Spojrzyj na nas, Pani Łaskawa, Okiem Miłosierdzia Twego i wysłuchaj potężnych głosów, które zgodnym chórem rwą się ku Tobie z głębi serc wielomilionowych zastępów oddanego Ci Ludu Bożego.

Królowo Polski! Odnawiamy dziś śluby Przodków naszych i Ciebie za Patronkę i za Królowę Narodu Polskiego uznajemy.

Zarówno siebie samych, jak wszystkie ziemie polskie i wszystkich lud polecamy Twojej szczególnej opiece i obronie.

Wzywamy pokornie Twej pomocy i miłosierdzia w walce i dochowanie wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i Jego Pasterzom, Ojczyźnie naszej świętej, Chrześcijańskiej Przedniej Straży, poświęconej Twojemu Sercu Niepokalanemu i Sercu Syna Twego. Pomnij, Matko Dziewico, przed obliczem Boga, na oddany Tobie Naród, który pragnie nadal pozostać Królestwem Twoim pod opieką Najlepszego Ojca wszystkich Narodów ziemi.

Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym.



Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Matko Łaski Bożej! Przyrzekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski, jako źródła Bożego Życia. Pragniemy, aby każdy z nas żył w łasce uświęcającej i był świątynią Boga,

aby cały Naród żył bez grzechu ciężkiego,
aby stał się Domem Bożym i Bramą Niebios, dla pokoleń wędrujących przez polską ziemię — pod przewodem Kościoła Katolickiego — do Ojczyzny wiecznej.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Święta Boża Rodzicielko i Matko Dobrej Rady! Przyrzekamy Ci, z oczyma utkwionymi w żłobek Betlejemski, że odtąd wszyscy staniemy na straży budzącego się życia.

Walczyć będziemy w obronie każdego dziecięcia i każdej kołyski równie mężnie, jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc obficie krwią własną. Gotowi jesteśmy raczej śmierć ponieść, aniżeli śmierć zadać bezbronnym.

Dar życia uważać będziemy za największą Łaskę Ojca wszelkiego życia i za najcenniejszy skarb Narodu.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Matko Chrystusowa i Domie Złoty! Przyrzekamy Ci stać na straży nierozzerwalności małżeństwa, bronić godności kobiety, czuwać na progu ogniska domowego, aby przy nim życie Polaków było bezpieczne.

Przyrzekamy Ci umacniać w rodzinach Królowanie Syna Twego, Jezusa Chrystusa, bronić czci Imienia Bożego, wszczepiać w umysły i serca dzieci ducha Ewangelii i miłości ku Tobie, strzec Prawa Bożego, obyczajów chrześcijańskich i ojczystych.

Przyrzekamy Ci wychować młode pokolenie w wierności Chrystusowi, bronić je przed bezbożnictwem i zepsuciem i otoczyć czujną opieką rodzicielską.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Zwierciadło Sprawiedliwości!

Wysłuchując się w odwieczne tęsknoty Narodu, przyrzekamy Ci, kroczyć za Słońcem Sprawiedliwości Chrystusem, Bogiem naszym.

Przyrzekamy usilnie pracować nad tym, aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku.

Przyrzekamy dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Zwycięska Pani Jasnogórska!

Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

Królowo Polski! Ponawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogarodzico Dziewico, wsławiona w tylu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy.

Oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości, każdy polski dom i każde polskie serce, aby chwała Twoja nie ustawała w ustach naszych dnia każdego, a zwłaszcza w dni Twoich świąt. Przyrzekamy iść w ślady Twoich cnót, Matko-Dziewico, i Panno wierna, i z Twoją pomocą wprowadzić w życie nasze przrzeczenia.

Lud mówi: KRÓLOWO POLSKI, PRZYRZEKAMY!

W wykonaniu tych przyrzeczeń widzimy żywe Votum Narodu, miłsze Ci od granitów i brązów. Niech nas zobowiązują do godnego przygotowania serc naszych na Tysiąclecie Chrześcijaństwa Polski.

W przededniu Tysiąclecia Chrztu Narodu naszego chcemy pamiętać o tym, że Ty pierwsza wyśpiewałaś Narodom hymn wyzwolenia z niewoli i grzechu, że Ty pierwsza stanęłaś w obronie maluczkich i łaknących Sprawiedliwości, Chrystusa, Boga naszego.

Chcemy pamiętać o tym, że Ty jesteś Matką naszej Drogi, Prawdy i Życia, że w Twoim Obliczu Macierzyńskim najpewniej rozpoznajemy Syna Twojego, ku któremu nas wiedziesz niezawodną dłonią.

Przyjm nasze przyrzeczenia, umocnij je w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedyne.

W dłonie Twoje składamy naszą przyszłość i przeszłość, całe życie narodowe i społeczne, Kościół Syna Twego i wszystko co miłujemy w Bogu.

Prowadź nas poprzez poddaną Ci ziemię polską do Bram Ojczyzny niebieskiej. A na progu nowego życia Sama okaż nam Jezusa, Błogosławiony Owoc Żywota Twego. Amen.

ZARZĄDZENIE DUSZPASTERSKIE NA WIELKI POST 1957

1. **Organizacja spowiedzi.** Najważniejszym zadaniem duszpasterskim w okresie Wielkiego Postu w naszych warunkach jest przeprowadzenie spowiedzi wielkonocnej. W roku bieżącym problem wyspowiadania wiernych w diecezji będzie jeszcze trudniejszy do rozwiązania, aniżeli w latach ubiegłych, ponieważ wielu Księżów związanych jest ze szkołą. Z tego też względu musi być bardzo dobrze zorganizowana pomoc kapłańska w ramach dekanatu. Księża Dziekani obowiązani są do ujęcia tej sprawy w swoje ręce i do takiego zorganizowania jej, by we wszystkich parafiach ich dekanatów została sprawnie rozwiązana.
2. **Gorzkie żale i kazania pasyjne.** W okresie wielkopostnym w miejsce nieszporów niedzielnych odprawiane są w Polsce „Gorzkie Żale”. Przypominamy zarządzenie, podane w Okólniku 1/55 p. 9, że nabożeństwo to należy odprawiać w dogodnej porze popołudniowej i że nie może ono być złączone z sumą. Wierni mają prawo do popołudniowego nabożeństwa i do „Gorzkich Żali”, odprawianych bez pośpiechu, z powagą i z kazaniem pasyjnym.

Bardzo prosimy Księżów Proboszczów o dołożenie usilnych starań, by „Gorzkie Żale” odprawiane były także w kościołach filialnych, zwłaszcza odleglejszych. Wierni mogą je odprawiać bez kapłana. Radowalibyśmy się także, gdyby w tych kościołach w miejsce kazania odczytał ktoś odpowiednie czytanki pasyjne albo opis Męki Pańskiej z Pisma św.

Materiał do kazań pasyjnych znajdują Księża w „Bibliotece Kaznodziejskiej”. Przypominamy także materiały dostarczone parafiom w ostatnich latach przez Wydział Duszpasterski. Oto ich tytuły: „Wielki Post” V teczka duszpasterska, wydana w r. 1951 na powielaczu; „Kazania pasyjne”, wyd. w r. 1952 na powielaczu i „Kazania o Męce Pańskiej” (cykl II — Syn Boga przed sądami ludzi) Ks. dr J. Piskorza z Tarnowa.

3. **Droga Krzyżowa.** W piątki W. Postu odprawiana jest we wszystkich kościołach parafialnych Droga Krzyżowa. Należy zachęcić wiernych, by nabożeństwo to odprawiali także w kościołach filialnych.

Byłoby bardzo pożądane, aby w parafiach większych, mających dużo dzieci i młodzieży nabożeństwo to odprawiane było osobno dla parafian najmłodszych.

4. **Nauka pieśni wielkopostnych.** Współczesna dziatwa i młodzież zna bardzo mało pieśni kościelnych. Na Księża uczących religii nakładamy obowiązek naprawienia braków w tym względzie.
5. **Obrzędy Wielkiego Tygodnia.** Ze względu na to, że obrzędy odnowionego Wielkiego Tygodnia mało są jeszcze znane, należy w bieżącym okresie wielkopostnym zaznajomić z nimi wiernych, aby byli dobrze przygotowani do przeżycia wielkotygodniowej liturgii. Można na ten cel poświęcić kilka minut przed rozpoczęciem się sumy i niesporów. Księża uczący religii uczynią to na lekcjach religii.

Materiał znajdują Księża w Ordo Divini Officii na r. 1957 na stronach 80—100 i w dwu pierwszych Okólnikach z roku 1956.

Podobnie jak w roku ub. należy wywiesić w widocznym miejscu kruchty kościelnej ogłoszenie, zawierające najważniejsze zmiany w odprawianiu nabożeństw wielkotygodniowych. Znajdą je Księża w Okólniku nr 2/56 p. 2.

6. **Duszpasterska akcja w kierunku częstej Komunii św.** Okres W. Postu szczególnie dobrze nadaje się do ożywienia w parafii akcji w kierunku częstej Komunii św. wiernych. Ogół wiernych przystępuje do sakramentu pokuty i czas W. Postu o charakterze pokutnym — wszystko to sprzyja żywemu ruchowi eucharystycznemu w parafii.

Gorąco prosimy naszych Duszpasterzy, aby pamiętali o tej sprawie. Rzucamy hasło: w bieżącym W. Poście każdy wierny przystępuje do Komunii św. więcej niż jeden raz, bardzo wielu częściej, a wielu każdego dnia.

7.

ŚW. KAZIEMIERZ — 4 MARCA

Uroczystość patrona młodzieży polskiej niech nie przeminie bez echa w szkole na lekcjach religii oraz w kościele.

8.

POPIELEC DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Gdzie to jest możliwe, należy zorganizować osobne nabożeństwo popielcowe w kościele dla młodzieży i dziatwy szkolnej.

9.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Ponieważ jak dotąd nie mamy żadnych nowych instrukcji z Sekretariatu Episkopatu w sprawie rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży, poza dekretem z dnia 8. XII. 1956 r., prosimy więc o zorganizowanie rekolekcji w tym roku w porozumieniu się z miejscowym kierownictwem szkoły oraz sąsiednimi parafiami, aby nie tworzyć nawału młodzieży do spowiedzi św., jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

10.

DNI SKUPIENIA DLA SPOWIEDNIKÓW ZAKONNIC

Wydział Spraw Zakonnych przy Sekretariacie Prymasa Polski organizuje w Lublinie na KUL-u w dniach 24, 25, 26 kwietnia br. Dni Skupienia dla duszpasterzy zakonnic.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Spraw Zakonnych w Warszawie, Al. I Armii W. P. 12 do dnia 20. III. br.

Koszta wynosić będą wraz z utrzymaniem około 300 zł.

Bliższe szczegóły, karta uczestnictwa oraz powiadomienie o miejscu noclegu będą nadesłane osobom zgłoszonym do 20 marca br.

Projekt

Dni Skupienia dla Spowiedników zakonnic w Lublinie KUL w dniach 24, 25, 26 kwietnia br. poświęcone kierownictwu duchowemu zakonnic.

Tematy referatów:

1. Istota i potrzeba kierownictwa duchowego,
2. Uwzględnienie typów charakterologicznych,
3. Odchylania od normy w psychice niezamężnych kobiet,
4. Odchylania od normy w psychice kobiecej — możliwości i granice terapii w konfesjonale,
5. Uczucia i możliwości ich sublimacji (ze szczególnym uwzględnieniem problemu kierownictwa duchowego),
6. Distinctiones spirituum,
7. Spowiednik jako wychowawca do życia modlitwy,
8. Problem kierownictwa duszami przeciążonymi pracą apostołską,

9. Uwzględnienie w kierownictwie wykroczeń przeciwko Regule i Konstytucjom,
 10. Kierownictwo duchowe jako pomoc w rozwoju życia łaski i darów Ducha św.
 11. Ogólne zasady doskonałości chrześcijańskiej a sposoby jej realizowania w poszczególnych szkołach życia duchowego,
 12. Kobieta-zakonnica o kierownictwie duchowym kobiet-zakonnice. (Nauka św. Teresy o kierownictwie duchowym zakonnice).
- Temat konferencji wieczornych:
Czynny proces życia wewnętrznego w spowiedniku.

11.

„NE TEMERE”

Stwierdziliśmy wypadki, że niektóre biura parafialne zaniebują się w wysyłaniu powiadomień o zawartych związkach małżeńskich, do parafii Chrztu („Ne temere”).

W związku z powyższym przypominamy wszystkim Ks. Ks. Proboszczom na terenie diecezji kanony 470, par. 2 i 1103, par. 2, nakładające obowiązek niezwłocznego wysyłania powiadomień o zawartych małżeństwach. Przypominamy także, że przez zaniebwanie w tym względzie mogą się stać winnymi bigamii i ludzkich nieszczęść, za co czeka ich ciężka odpowiedzialność przed Bogiem.

„Ne temere” należy wysłać zaraz po wpisaniu aktu zawartego małżeństwa do księgi zaślubionych i nie wolno odłożyć dokumentów przedślubnych do akt bez załatwienia tej sprawy. „Ne temere” powinno być załatwione najpóźniej do 2 tygodni.

Fakt wysłania „Ne temere” należy zanotować na marginesie protokołu przedślubnego i w protokole czynności, a nie w księdze zaślubionych.

Winni zaniebowań w załatwianiu „Ne temere” pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Księży Dziekanów prosimy, by na powyższą sprawę zwracali pilną uwagę przy wizytacjach dziekańskich.

DRUKI PARAFIALNE

W Wydziale Duszpasterskim są do nabycia następujące druki parafialne:

Księgi ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych; świadectwa Chrztu, ślubu i zgonu; testimonium baptismi (w języku łacińskim); ad proclamanda banna; świadectwo wygłoszonych zapowiedzi, protokół kanonicznego badania narzeczonych; przesłuchanie świadków w celu stwierdzenia stanu wolnego nupturientów; o sposobie przyjmowania przysięgi uzupełniającej od narzeczonych; pytania, które należy stawiać z osobna rodzicom, ilekroć proboszcz nie ma całkowitej pewności, co do ich zgody, na zamierzone małżeństwo; pocztówki „Ne temere”; kartki do spowiedzi przedślubnej; licentia assistendi matrimonio; rachunki roczne. Można też nabyć luźne arkusze księgi ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych na duplikaty.

W związku z drukami informujemy, że w księgach chrztu, wydrukowanych w roku ubiegłym, zabrakło rubryki „połączeni”, dotyczącej związku małżeńskiego rodziców chrzczonego dziecka. Z tego też względu w księgach, które parafie nabyły w Wydziale Duszpasterskim w roku 1956 i w tych, które nabywać będą aktualnie, należy zrobić odpowiedni dopisek w rubryce: „rodzice chrzczonego”, albo w rubryce: „uwagi”.

KOMUNIKAT W SPRAWIE KAZAŃ

Sekretariat Ks. Prymasa powiadamia, że od I niedzieli Postu tematyka kazań niedzielnych poświęcona będzie zrealizowaniu Ślubów Jasnogórskich, że kazania te drukowane będą w Bibliotece Kaznodziejskiej i że gotowych kazań za pośrednictwem Kurii parafie więcej nie będą otrzymywać. Gdyby Biblioteka Kaznodziejska nie doszła na czas, należy głosić kazania na temat Jasnogórskich Przyrzeczeń zamieszczonych na pierwszej okładce „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych” nr 1/57. Jako materiał do tych kazań posłużyć może częściowo XXV teczka duszpasterska pt. „Jasnogórskie Śluby Narodu”, którą otrzymają parafie za pośrednictwem Ks. Ks. Dziekanów a częściowo wprost z Wydz. Duszp.

14.

ZJAZD DEKANALNYCH WIZYTATORÓW RELIGII

Dnia 7 marca br. odbędzie się zjazd dekanalnych wizytatorów religii w D. S. D. Wydział Wstępny w Gorzowie Wlkp. przy ulicy Łokietka 17. Prosimy Przewielebnych Ks. Ks. Dziekanów, aby wysłali na zjazd przedstawiciele dekanatu od spraw nauczania religii oraz aby przedstawiciele dekanatu byli należycie zorientowani co do stanu nauczania religii w szkołach na terenie dekanatu. Dekanaty większe mogą wysłać i dwóch przedstawicieli.

Celem zjazdu będzie m. in. zorganizowanie Ks. Ks. Wizytatorów religii w tej formie, że obok podziału kościelnego uwzględni się także podział diecezji na powiaty i województwa, a to ze względu na dogodniejsze kontakty poszczególnych Ks. Ks. Wizytatorów z Wydziałami Oświaty: miejskimi, powiatowymi oraz wojewódzkimi.

Początek zjazdu o godz. 9-tej.

Wielebni Księża uczący w szkołach zechcą powiadomić kierownictwo szkoły na piśmie o swoim wyjeździe.

Obecność wszystkich Wizytatorów obowiązkowa.

15.

TERMIN SKŁADANIA DEKLARACJI

W SPRAWIE NAUCZANIA RELIGII W SZKOLE

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

MINISTERSTWO OŚWIATY Warszawa, d. 31. I. 57 r.

Nr GM. 100/57

Obywatel Rudolf Bławicki

K a t o w i c e

Sobieskiego 13

W związku ze skargą dwunastoosobową delegacji rodziców uczniów Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego Nr 2 w Katowicach złożoną w dniu dzisiejszym na ręce Ob. Ministra Oświaty, Gabinet Ministra wyjaśnia, że Ministerstwo Oświaty



nie ustaliło żadnego terminu składania deklaracji w sprawie nauczania religii w szkole i, że deklaracje te mogą być składane w szkole w każdym terminie zależnie od woli rodziców.

Dyrektor Gabinetu Ministra
(—) R. Rypołowski

Do wiadomości
Ob. Kierownik Wydziału Oświaty
PWRN w Katowicach.

16.

POSZUKIWANIA ZAGINIONYCH

Wiktoria Barczykowska, c. Jana Gąsiorowskiego i Magdaleny z Lewandowskich, ur. 10. III. 1897 r. w m. Borucin, pow. Włocławek — poszukuje swego męża Jana Barczykowskiego, s. Jana i Petroneli, ur. w r. 1889 w m. Paniewek, parafia Świerczyń, pow. Aleksandrów Kuj.

Ostatnią wiadomość miała poszukująca od swego męża w październiku 1932 r. ze szpitala w Radomiu, gdzie miał przebywać jako ciężko chory.

Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Urząd Parafialny w Łubiance, p. Stara Łubianka, pow. Wałcz.

17.

MONITUM

Sekretariat
Prymasa Polski
Warszawa
ul. Miodowa 17

ad N. 87/57/P.

Sacerdos CASIMIRUS BALICKI e Congregatione Missionariorum (olim membrum suppressae Associationis Dioecesanæ s. d. Stanislavitarum in Janów Podlaski) — ad altare non est admittendus.

Varsaviae, die 28 Januarii A. D. 1957.

ZMIANY PERSONALNE W DIECEZJI.

Nominacje:

J. E. Ks. Biskup zamianował dziekanem dekanatu Szczecin — Ks. Mgr Zygmunta Szelażka. P. o. dziekanem dekanatu Gryfino — Ks. Ludwika Porwoła proboszcza z Widuchowej.

Zwolnienia:

J. E. zwolnił z p. o. dziekana dekanatu Szczecin — Ks. Andrzeja Czechowicza, z p. o. dziekana dekanatu Gryfino — Ks. Kazimierza Terleckiego.

Zamianowani proboszczami zostali:

Ks. Mgr Zygmunt Szelażek w Szczecinie p. św. Rodziny.
 Ks. Andrzej Czechowicz w Chojnie.
 Ks. Alfred Rozynek O. M. I. w Łebie.
 Ks. Euzebiusz Kawalla O. F. M. Cap. w parafii św. Antoniego w Wałczu.
 Ks. Dr Jan Mleczek w Konradowie.

Przeniesienia wikarych:

Ks. Zygmunt Młynarek z Połczyna Zdroju do Świdwina.
 Ks. Jamrozy Eugeniusz ze Świdwina do Połczyna Zdroju.
 Ks. Donocik Leopold ze Świdwina do Sławoborza.
 Ks. Kazimierz Łabiak ze Szczecina Dąbie do Szczecina p. św. Rodziny.
 Ks. Józef Król z Tuczna do Okonka.
 Ks. Anastazy Barć O. F. M. Cap. z Wałcza do Gorzowa.

Nominacje na wikariuszy otrzymali:

Ks. Piotr Olender w Moryniu.
 Ks. Rafał Rogatti O. F. M. C. w Sławnie.
 Ks. Dr Władysław Siwek T. J. w Szczecinie.
 Ks. Franciszek Fujawa C. M. w Skwierzynie.
 Ks. Antoni Kurek O. M. I. w Łebie.
 Ks. Kazimierz Furdyn T. S. w Słupsku.

Ks. Jerzy Odyniec T. S. w Słupsku.
Ks. Jerzy Kowalski T. S. w Czaplunku.
Ks. Marian Romanowicz T. S. w Lipkach Wielkich.
Ks. Jan Romanowicz T. S. w Pile.
Ks. Wacław Stefanowicz T. S. w Nawodnej.

Zwolnieni z diecezji zostali:

Ks. Mgr Achilles Mazurkiewicz O. F. M. Cap. wikariusz z Gorzowa.
Ks. Tytus Gorczyca O. F. M. Cap. proboszcz z Krzyża.

19.

FORMA POSTĘPOWANIA PRZY STWIERDZENIU STANU WOLNEGO W WYPADKU DOMNIEMANEJ ŚMIERCI WSPÓŁMAŁŻONKA

1. Dochodzenie, którego celem jest stwierdzenie stanu wolnego w wypadku domniemanej śmierci współmałżonka jest z natury swej postępowaniem administracyjnym, w zasadzie wolnym od rygorów zwykłego procesu kanonicznego.¹⁾

2. W wypadkach wyjątkowych, gdyby ordynariusz uznał to za wskazane, sprawa może być rozstrzygnięta na drodze zwykłego postępowania sądowego przy udziale obrońcy wężła małżeńskiego.²⁾

3. Zgodnie z 149 uchwałą Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego w sprawach o domniemaną śmierć współmałżonka właściwym jest ordynariusz stałego lub tymczasowego miejsca zamieszkania, albo miesięcznego pobytu, wreszcie ordynariusz aktualnego pobytu w miejscu ślubu, gdy chodzi o tułaczy.

¹⁾ Dopuszczalne jednak, a nawet polecenia godne jest wzorowanie dochodzenia na procesie sądowym (Cfr. Robert, De processibus, 1941, s. 118 n. 3).

²⁾ Tryb postępowania sądowego wymaga, aby sprawa była sporną między stronami, co w naszym wypadku zaistnieje, jeśli w obronie tezy, iż małżonek żyje, wystąpi ktoś uprawniony np. rodzina, kurator dzieci albo, jeśli ordynariusz uczyni ją sporną wyznaczając przeciwnika w osobie obrońcy wężła małżeńskiego.

Jeśli jest kilku właściwych ordynariuszy, sprawę rozstrzyga ten, który ją pierwszy przyjął do rozpatrzenia.

4. Badanie i rozstrzyganie spraw o domniemaną śmierć małżonka zleca ordynariusz, według swego uznania, bądź władzy administracyjnej, bądź sądowej. Sąd działa jednak w tych sprawach jako organ biskupiej władzy administracyjnej, z wyjątkiem wypadku przewidzianym w p. 2.

5. Sprawy tego rodzaju należy rozpatrywać i rozstrzygać z reguły jednoosobowo.

Trybunał jednoosobowy, delegowany na stałe przez ordynariusza, bada sprawy w trybie administracyjnym i rozstrzyga je w formie dekretu przy udziale notariusza.

6. W wypadkach bardziej zawiłych dekretuje kolegialnie trybunał złożony z przewodniczącego i dwóch asesorów, wyznaczonych przez ordynariusza ad causam vel ad universitatem causarum.

Przewodniczącym jest sędzia przewidziany w p. 5.

7. Od dekretów negatywnych, tak jednoosobowych jak kolegialnych, przysługuje wnioskodawcom prawo odwołania do samego ordynariusza w terminie miesiąca od otrzymania dekretu.

8. Ponowne rozpatrzenie sprawy wskutek złożonego odwołania powierza ordynariusz kolegium trzech i na podstawie ich opinii wydaje dekret ostateczny.

Kolegium trzech urzęduje w nowym składzie osób, jeśli dekret w pierwszej instancji wydano kolegialnie w myśl punktu 6.³⁾

9. Przeciwno ostatecznym dekretem ordynariusza wnioskodawcom przysługuje prawo odwołania do Kongregacji Sakramentów Św. (kan. 1601).

10. Jest rzeczą bardzo wskazaną odraczać wydanie dekretów negatywnych, odrzucających ostatecznie wnioski o uznanie zgonu współmałżonka ze względu na możliwość znalezienia nowych środków dowodowych.

11. Przedmiotem dekretu wdowieństwa jest uznanie z moralną pewnością współmałżonka za zmarłego, a wnioskodawcę za uprawnionego do zawarcia ponownego związku małżeńskiego, o ile nie ma innych, prawem przewidzianych, przeszkód małżeńskich.

³⁾ Rozpatrzenie odwołania ordynariusza powierza kolegium w składzie 3 osób, które orzeka ostatecznie. (Projekt warszawski).

INSTRUKCJA W SPRAWIE BUDOWNICTWA OBIEKTÓW SAKRALNYCH I KOŚCIELNYCH

Dotychczasowy brak planowości w budownictwie obiektów sakralnych i innych budynków kościelnych jest przyczyną szeregu trudności, wynikających z występującego w całym kraju niedoboru wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych.

Obecnie istniejąca żywołość w tej dziedzinie nie liczy się z możliwościami zaopatrzenia budów w niezbędne materiały budowlane.

W celu umożliwienia władzom terenowym zestawienia zapotrzebowania materiałowego dla budownictwa sakralnego i kościelnego z bilansem materiałów budowlanych, pozostających w dyspozycji prezydiów wojewódzkich rad narodowych ustala się następujące zasady postępowania:

1. Wnioski, dotyczące budownictwa sakralnego i kościelnego będą zgłaszane do prezydiów wojewódzkich rad narodowych wyłącznie przez Kurie Biskupie.
2. Uzgodnienie wniosków w sprawie budowy obiektów sakralnych i kościelnych następuje w drodze porozumienia między Kurią Biskupią i Prezydium WRN — Wojewódzkimi Zarządami Architektoniczno-Budowlanymi.
3. W tym celu Kurie Biskupie przesyłają do właściwych terytorialnie prezydiów wojewódzkich rad narodowych roczny plan, obejmujący tylko obiekty, których budowa ma być podjęta w danym roku.
4. Uzgodniony plan roczny jest podstawą do wniesienia do Prezydium WRN — Woj. Zarząd Architektoniczno-Budowlany konkretnych wniosków o zatwierdzenie lokalizacji i planów dla każdej projektowanej budowy.
Zatwierdzenie lokalizacji i planów projektowanej budowy przez Woj. Zarząd Architektoniczno-Budowlany oznacza zgodę na rozpoczęcie budowy.
5. Zaopatrywanie budowli w materiały budowlane odbywać się będzie:
 - a) w drodze zakupów na wolnym rynku na zasadach ogólnie przyjętych — jeżeli chodzi o materiały niereglamentowane.

b) w drodze przydziałów, dokonywanych przez wojewódzkie zarządy handlu — jeżeli chodzi o materiały reglamentowane.

Instrukcję niniejszą w dniu 1 lutego 1957 roku wręczył Min. J. Sztachelski na Komisji Wspólnej.

in fidem

(—) Z. Choromański
Sekretarz Episkopatu.

W związku z powyższą instrukcją prosimy uprzejmie wszystkich Księży Proboszczów, którzy myślą o jakiejś budowie sakralnej czy kościelnej w r. 1957, by nadesłali wnioski w tej sprawie jak najszybciej do Kurii.

21.

KWALIFIKACJE ZAWODOWE DO NAUCZANIA RELIGII

MINISTERSTWO OŚWIATY

W a r s z a w a

Z a r z ą d z e n i e

Ministra Oświaty

z dnia 26 stycznia 1957 r. (Nr GM 2-341/57)

w sprawie kwalifikacji zawodowych nauczycieli religii
w szkołach podstawowych i średnich

W związku z postanowieniami pkt. 3 ust. 1 zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 8. XII. 1956 w sprawie nauczania religii w szkołach (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 16, poz. 156) ustala się, co następuje:

- § 1. Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii w państwowych szkołach podstawowych i średnich ma osoba, która posiada:
- a) świadectwo ukończenia studiów teologicznych w szkołach wyższych w Polsce,
 - b) bądź świadectwo ukończenia studiów teologicznych w diecezjalnych wyższych seminariach duchownych w Polsce,
 - c) bądź świadectwo ukończenia studiów lub absolutorium uzyskane na wydziałach teologicznych uniwersytetów

lub w zakładach teologicznych za granicą — przy zachowaniu przepisów obowiązujących w sprawie nostryfikacji świadectw zagranicznych.

- § 2. Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii w państwowych szkołach podstawowych ma osoba, która posiada:
- a) określone odrębnymi przepisami kwalifikacje do nauczania w szkołach podstawowych,
 - b) bądź świadectwo ukończenia liceum ogólnokształcącego lub innej szkoły równorzędnej, dające prawo do ubiegania się o przyjęcie do szkół wyższych lub do wyższych seminariów duchownych.

Osoby posiadające kwalifikacje określone pod a) lub b) powinny nadto posiadać świadectwo pomyślnego ukończenia prowadzonych przez władze kościelne kursów katechetycznych i złożenia z wynikiem pomyślnym egzaminu przed właściwymi władzami kościelnymi.

- § 3. Nauki religii udzielać może osoba — z zastrzeżeniem wynikającym z postanowienia pkt. 3 ust. 2 powołanego na wstępie zarządzenia z dnia 8. XII. 1956 w sprawie nauczania religii w szkołach (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 16, poz. 156) która oprócz kwalifikacji zawodowych określonych w § 1 lub 2 — posiada upoważnienie odpowiedniej władzy kościelnej do nauczania religii.

- § 4. Przepisy niniejszego zarządzenia odnoszą się do kwalifikacji zawodowych nauczycieli religii wszystkich prawnie uznanych wyznań.

- § 5. Tracą moc wszystkie dotychczasowe przepisy dotyczące kwalifikacji zawodowych do nauczania religii w szkołach podstawowych i średnich, a w szczególności:

1. rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 grudnia 1925 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych duchownych rzymsko-katolickich do nauczania religii w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 2 poz. 3. z 1926 r.)
2. rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 24 grudnia 1937 o kwalifikacjach nauczycieli religii rzymsko-katolickiej w szkołach powszechnych (Dz. U. Nr 4 poz. 26 z 1938 r.)

3. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23. X. 1929 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii wyznań: ewangelicko-augsburskiego oraz ewangelicko-reformowanego (Konsystorz Warszawski) w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. U. Nr 81 poz. 606 z 1929 r.).
 4. rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15. III. 1929 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii prawosławnej w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich państwowych i prywatnych (Dz. U. Nr 43 poz. 355 z 1929 r.).
 5. rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 listopada 1926 r. w sprawie kwalifikacji zawodowych do nauczania religii mojżeszowej w szkołach średnich ogólnokształcących (Dz. U. Nr 124 poz. 715 z późniejszymi zmianami).
- § 6. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 15 grudnia 1956 r.

Minister
(—) W. Bienkowski.

22.

SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE

Centralny Zarząd Ubezpieczeń Społecznych
w Warszawie, ul. Czerniakowska 231

Okólnik Nr 3
z dnia 21. I. 1957 r.
znak: Pk. 411-38/56

„Pz”

Przedmiot: składki na ubezpieczenie społeczne obowiązujące od dnia 1. I. 1957 r. związki wyznaniowe i prowadzone przez nie zakłady pracy.

1. Organizacje i związki wyznaniowe oraz ich instytucje jak również ich własne zakłady pracy — opłacają składki na ubezpieczenia społeczne, poczynając od należnych za miesiąc I. 57 r. w wysokości 15,5% zarobków pracowników.



2. Wymienione w pkt. 1 zakłady należy zawiadomić o zmianie procentowej wysokości składki pismem wg następującego wzoru:
„Zawiadamiamy, że zgodnie z okólnikiem Centralnego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych Nr 3 z dnia 21. I. 1957 r. składki na ubezpieczenie pracowników (nazwa zakładu pracy) należy obliczać i opłacać w wysokości 15,5% zarobków pracowniczych, poczynając od zarobków wypłaconych za miesiąc I. 1957 r.”
3. Konta związków wyznaniowych i prowadzonych przez nie zakładów **pozostają w grupie 2 zakładów pracy.**
4. Na kontach związków wyznaniowych oraz prowadzonych przez nie zakładów należy obliczać **odsetki — nie dodatki za zwłokę.**
5. Niniejszy okólnik nie dotyczy:
 - a) Stow. „Caritas” i prowadzonych przez nie zakładów,
 - b) Centrali Wytwórczości i Handlu Dewocjonaliami „Ars Christiana”,
 - c) Stow. „Pax” i jego agend „Inco”, „Veritas”, „Słowo Powszechne”,
 - d) Tow. Przyjaciół Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zastępca Dyrektora Naczelnego
(—) mgr S. Balcerski

Pol. Nr 30. I. 57-265

23.

SPRAWA PODATKÓW I OPŁAT

MINISTERSTWO FINANSÓW
Zarząd Podatków i Opłat
Nr ZPO 5/57

Warszawa, dn. 26 stycznia 1957.
Urząd Pocztowy Warszawa 51.

Opodatkowanie kościelnych
osób prawnych i osób
duchownych wyznania
rzymsko-katolickiego i innych
wyznań i związków religijnych

Prezydium Rad Narodowych
szczebla wojewódzkiego i
powiatowego
Wydziały (Oddziały) Finansowe
wszystkie

Ministerstwo Finansów zawiadamia, że przystępuje do opracowania przepisów prawnych, normujących sprawę opodatkowania kościelnych osób prawnych i osób duchownych wyznania



rzymsko-katolickiego i innych wyznań i związków religijnych, w oparciu o następujące zasady:

I. Podatek dochodowy od kościelnych osób prawnych

- 1) Kościelne osoby prawne (np. kurie, klasztory, zakony, seminaria, parafie) zwalniane będą od podatku analogicznie do świeckich osób prawnych.

Zwolnienia stosowane będą przy zachowaniu warunków przewidzianych w art. 2 ust. 2 pod doch., a w szczególności przy zachowaniu warunków, że dochody zużyte zostały bezpośrednio na cele kultu religijnego, oświatowe, dobroczynne lub opieki społecznej. Do dochodu osoby prawnej nie będą wliczane wynagrodzenia podlegające przepisom o podatku od wynagrodzeń, otrzymywane przez członków tej kościelnej osoby prawnej.

Za wydatki zużyte na cele kultu religijnego uważane będą nie tylko dochody, które zostały wydane na zaspokojenie potrzeb kultu religijnego w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. na nabycie i utrzymanie przedmiotów majątkowych używanych wyłącznie przy spełnianiu obrzędów religijnych, lecz także na utrzymanie seminariów duchownych oraz domów przygotowawczych (nowicjatów).

Do potrącalnych kosztów funkcjonowania kościelnej osoby prawnej zaliczane będą wynagrodzenia przełożonych i zarządu tej osoby prawnej oraz jej wydatki administracyjne.

- 2) Zwolnienia udzielane będą pod warunkiem corocznego udowodnienia przez poszczególną kościelną osobę prawną, a przy zgromadzeniach i kongregacjach przez właściwe domy prowincjonalne okoliczności uzasadniających zwolnienia.
- 3) Dla celów kontroli podatkowej wprowadzony zostanie obowiązek prowadzenia przez kościelne osoby prawne (por. pkt 2) ksiąg rachunkowych obejmujących całość (ogół) przychodów i rozchodów kościelnej osoby prawnej z tym, że poszczególne pozycje przychodów i rozchodów powinny być odpowiednio udokumentowane i usystematyzowane. Temu celowi będzie mogła służyć rachunkowość prowadzona obecnie przez osoby prawne kościelne.

- 4) Kościelne osoby prawne traktowane będą pod względem obowiązków wynikających z przepisów post. pod., a w szczególności co do składania zeznań podatkowych na równi ze świeckimi osobami prawnymi wymienionymi w art. 2 ust. 2 pod. doch.

II. Opodatkowanie duchownych (osób fizycznych).

- 1) Dochody księży i osób zakonnych wypłacane z funduszów kurii i innych instytucji diecezjalnych na podstawie list płacy (np. biskupów ordynariuszy, biskupów i innych pracowników) podlegać będą przepisom o podatku od wynagrodzeń.

Według tych przepisów podlegać będą również opodatkowaniu przychody osób duchownych i zakonnych płynące z pracy najemnej (przychody profesorów, prefektów, członków zarządu domów prowincjonalnych itp.).

- 2) Dochody duchownych — poza dochodami wymienionymi w pkt 1) (np. proboszczów, wikariuszów), opodatkowane będą według przepisów o podatku dochodowym. Dla celów podatkowych parafie zostaną podzielone na kilka kategorii o określonych orientacyjnych wysokościach dochodu, a duchowni będą zwolnieni od obowiązku prowadzenia ksiąg podatkowych. Zeznania (deklaracje) podatkowe duchownych odpowiadające orientacyjnym wysokościami dochodu nie będą kwestionowane przez organa finansowe. W przypadkach, gdy zeznanie podatkowe będzie odbiegać od tych wysokości, wysokość podstawy opodatkowania zostanie ustalona przez organ finansowy szczebla wojewódzkiego w porozumieniu z kurią biskupią. Nie jest wykluczone, że pobór podatku dochodowego od proboszczów i wikariuszów zostanie zryczałtowany.
- 3) Zamiast wydawania dotychczasowych kart rejestracyjnych wydawane będą, po pobraniu opłaty, tylko potwierdzenia zgłoszenia obowiązku podatkowego w podatku dochodowym.
- 4) Przepisy dotyczące zwyczki podatku dochodowego stosowane będą w odniesieniu do duchownych analogicznie jak do innych podatników z tym jednak, że o ile dotychczasowe zasady stosowania zwyczki zostaną nadal utrzymane, to duchowni zostaną od tej zwyczki zwolnieni.

III. Podatek gruntowy.

- 1) Gospodarstwa rolne użytkowane przez kościelne osoby prawne podlegać będą podatkowi gruntowemu przy zastosowaniu 8‰ stawki podatkowej, jeżeli zgodnie ze statutem tych osób prawnych dochód z gospodarstw rolnych obracany będzie w całości na cele kultu religijnego, oświatowe, dobroczynne i opieki społecznej. Zasadę tę stosować się będzie również w przypadkach, gdy działalność określonej osoby prawnej nie pokrywa się wprawdzie z jej statutem z przyczyn niezależnych od władz kościelnych jednakże pokrywa się z wymienionymi wyżej celami. Nie będzie przeszkodą do stosowania 8‰ stawki podatkowej okoliczność ponoszenia kosztów utrzymania członków osoby prawnej zatrudnionych w tych gospodarstwach.
- 2) Gospodarstwa rolne proboszczów podlegać będą podatkowi na zasadach ogólnych (przy zastosowaniu ruchomej progresywnej stawki), tak jak indywidualne gospodarstwa chłopskie. Podatek wymierzać się będzie proboszczom bez względu na to, czy gospodarstwa te pozostają w gospodarowaniu proboszczów czy też są przez nich wydzierżawione osobom trzecim, z tym, że w razie wydzierżawienia w całości lub częściowo tych gospodarstw osobom trzecim, podatek z części wydzierżawionej nie będzie pobierany od proboszczów, lecz od dzierżawców.

IV. Podatki terenowe.

- 1) Nieruchomości, stanowiące własność związków wyznaniowych i ich instytucji, zakonów i kongregacji zakonnych oraz stowarzyszeń religijnych zwolnione będą od podatku od nieruchomości.
- 2) Lokale zajmowane przez wymienione w pkt. 1) jednostki kościelne zwolnione będą od podatku od lokali.
- 3) Lokale zajmowane przez biskupów uważane będą za lokale reprezentacyjne i w związku z tym zwolnione będą od podatku od lokali. Lokale zajmowane przez pozostałe osoby duchowne (poza biskupami) podlegać będą opodatkowaniu podatkiem od lokali według ogólnych zasad.

- 4) Sprawa ustalenia wysokości wartości czynszowej, jako podstawy dla wymiaru podatku od lokali ustalona będzie dodatkowo w porozumieniu z resortem gospodarki komunalnej.

Podając powyższe zasady do wiadomości, Ministerstwo Finansów prosi kierować się nimi przy załatwianiu spraw do czasu ukazania się przepisów prawnych, które wg założenia mają obowiązywać od dnia 1 stycznia 1957 r. W związku z tym stają się nieaktualne te postanowienia dotychczasowych okólników Ministerstwa Finansów, które są sprzeczne z powyższymi zasadami, a w szczególności okólnika z dnia 19 czerwca 1951 r. w sprawie wykładni niektórych przepisów ustawy o podatkach terenowych Nr PM. 13589/5/51 (Dz. Urz. Min. Fin. Nr 14, poz. 47).

Równocześnie Ministerstwo Finansów zawiesza pobór zaległości w podatkach terenowych od kościelnych osób prawnych i osób duchownych za okres roku 1956 włącznie w tych przypadkach, gdy według wyżej wyłożonych zasad podatki te nie będą pobierane w przyszłości. Zawiesza się także pobór podatku od wzbogacenia wojennego (Dział II) przypadający od kościelnych osób prawnych.

Ministerstwo Finansów nadmienia przy tym, że na zasadach określonych w niniejszym piśmie będzie również uregulowane opodatkowanie kościelnych osób prawnych i osób duchownych innych wyznań, w związku z czym przy załatwianiu poszczególnych spraw należy je traktować na równi z kościelnymi osobami prawnymi i osobami duchownymi wyznania rzymsko-katolickiego.

DYREKTOR ZARZĄDU
(J. Gabian)

24.

KOMENTARZ

do Okólnika Ministerstwa Finansów Nr ZPO z dnia 26. I. 57 r.
w sprawie opodatkowania kościelnych osób prawnych
i osób duchownych wyznania rzymsko-katolickiego.

W s t ę p

Okólnik obowiązuje tylko aparat wewnętrzno-resortowy i nie ma mocy zmienić dekretów obowiązujących w dziedzinie podatkowej, dlatego może mieć tylko znaczenie tymczasowe. W zwią-

ku z tym Ministerstwo zapowiada, że przystępuje do opracowania w oparciu o tezy okólnikowe przepisów prawnych, które promulgowane w Dzienniku Ustaw miały by moc wiążącą tak urzędnika finansowego jak i podatnika.

Ad. I.

Podatek dochodowy od kościelnych osób prawnych

Sprawa ta regulowana była dotychczas dekretem z dnia 26. X. 50 r. (Dz. U. R. P. Nr 49 poz. 450) i Rozp. Wyk. z dnia 28. II. 51 (Dz. U. R. P. Nr 16 poz. 127). W praktyce przepisy te (z małymi wyjątkami) nie były wykonywane, gdyż Władze Finansowe zdawały sobie sprawę, że kościelne osoby prawne po zaspokojeniu potrzeb statutowych nie posiadały nadwyżek (dochodu netto) do opodatkowania.

Na podkomisji oświadczone nam, że w dalszym ciągu zdają sobie sprawę z tego, że 95—98% kościelnych osób prawnych nie będzie miało dochodu do opodatkowania, ale zrezygnować z uprawnień dekretowych nie mogą, gdyż stwarzałoby to uprzywilejowanie dla Kościoła.

Cośmy zyskali w nowym okólniku?

1. Do dochodu osoby prawnej nie będą wliczane wynagrodzenia podlegające przepisom o podatku od wynagrodzeń. Dotychczas na podstawie § 27 Rozp. Min. Fin. z dnia 28. II. 51 podlegały podatkowi dochodowemu wpłaty otrzymywane skądkolwiek, także od osób fizycznych, na konto osoby prawnej (klasztora, seminarium, parafii, Kurii).

W świetle tego okólnika wyłączają się w ogóle z rachunku wszelkie datki, wpłaty na rzecz osoby prawnej od osób fizycznych, które płacą podatek od wynagrodzeń.

2. Dotychczas wobec przepisu § 2 ust. 3 rozp. z dnia 28. II. 51 nie uznającego wydatków na wyżywienie i utrzymanie osób duchownych, zakonnych, służby itp. za rozchód, ale za dochód podlegający podatkowi, można było bez sprawdzenia ksiąg wyznaczyć podatek na podstawie ilości osób utrzymywanych („od łebka”) (np. w seminarium, klasztorze itp.).

Dziś już ta ewentualność odpada.

Podatek może być nałożony tylko od czystego dochodu, którego w praktyce nie będzie, gdyż wszystkie nadwyżki zostaną przeznaczone na cele statutowe. Zresztą nie ma obawy, bo w obecnej sytuacji gospodarczej wszystkie kościelne osoby prawne cierpią na niedobory, nie zaś na nadwyżki.

Okolicznością bowiem uzasadniającą zwolnienie jest, że uzyskaną nadwyżkę (jeżeli będzie) po potrąceniu wydatków na funkcjonowanie osoby prawnej (tj. wydatki na pensje zarządowi, profesorom, kurialistom, wydatki kancelaryjne i administracyjne itp.) zużytkuje się na cele kultu religijnego, oświatowe, przy czym wydatki na prowadzenie sekretariatu, nowicjatu są kwalifikowane jako wydatki na cele kultu.

3. Władze Finansowe nie będą żądać fachowego księgowania (wzorcowego), ale wystarczy zwykła kasówka o dwóch działach: **p r z y c h ó d i r o z c h ó d**.

Dyr. Gabian oświadczył nam, że nie będą żądać nawet formalnych dowodów kasowych (rachunków). Władzy Finansowej wystarczy zwykle pokwitowanie słuszne życiowo, a nie formalnie.

4. Każdego miesiąca stycznia trzeba będzie dać na specjalnym formularzu zeznanie, czy dana osoba prawna w ub. roku kalendarzowym osiągnęła nadwyżkę dochodów (t. zn. czy nie rozchodowała całego dochodu na cele statutowe) czy też saldo — 0.

Ad. II.

Opodatkowanie duchownych (osób fizycznych)

ad. 1. W tym punkcie Ministerstwo Finansów uznaje (czego dotychczas uznać nie chciało np. odnośnie biskupów, prowincjałów), że duchowni poza proboszczami i wikariuszami są w stosunku pracy najemnej do instytucji kościelnych i stąd przyjmuje najniższy podatek z grupy podatków dochodowych, tzw. podatek od wynagrodzeń. Wynagrodzenia do wysokości 551 zł są zwolnione od podatku. Skala podatku mieści się w granicach 2,2% do 21,5% (551 do 4.000 zł).

ad. 2. Dotychczas, jako podstawa opodatkowania księży proboszczów miała służyć księga podatkowa Nr 11. Władze Finansowe jednak nie brały najczęściej jej pod uwagę. Stąd słuszne jej wyeliminowanie. Już nie ma obowiązku prowadzenia księgi Nr 11, choć Władze Finansowe nie chcą zrezygnować z pobierania podatku dochodowego od duchownych.

Są dwie możliwości wymierzania tego podatku — przez

1. utworzenie grup podatkowych, lub przez
2. zryczałtowanie podatku.

Pierwszy sposób choć bardziej skomplikowany to jednak sprawiedliwszy, bo przy ryczałtach stosuje się zaokrąglenie wzwyż i stąd „bici” są podatnicy mający niską przychodowość, a korzystają podatnicy mający większe dochody.

Dlatego najszuszniejszą, według mnie, jest koncepcja np. 5 grup podatkowych. Przyjąwszy (co ustalono na podkomisji), że przeciętna przychodowość duchownego w Polsce równa się 1000 zł (miesięcznie) można granicę grupy I postawić na 600 zł miesięcznie, a grupy V na 1.600 zł miesięcznie. W tych granicach mógłby się przesuwac urzédnik finansowy ustalajac przychodowość danego podatnika duchownego.

Wziąwszy zaś zaniżoną skalę podatkową podatku dochodowego dekretem z dnia 29. XI. 56 (Dz. U. Nr 55 poz. 251) konkretnie możemy powiedzieć, że najniższy podatek będzie wynosił 5% tj. od 600 zł podatek zł 30, najwyższy zaś 16% tj. od 1600 zł podatek zł 256.

Sporne sprawy będą załatwiane na szczeblu — Kurie Diecezjalne — Woj. Wydziały Finansowe.

ad. 3. Choć Ministerstwo Finansów zrezygnowało z wydawania kart rejestracyjnych, to jednak nie chce zrezygnować z 30 zł opłaty jaką każdy podatek podatku dochodowego winien wpłacać. Dlatego w styczniu każdego roku trzeba zgłosić się do Oddziału Finansowego — wpłacić takse i zamiast karty rejestracyjnej, która musiała wisieć w kancelarii, otrzyma się pokwitowanie wpłaty, która znajdzie się w skoroszycie.

ad. 4. Chodzi tu o zwyzkę 20% dla kawalerów i panien.

Najbliższa sesja Sejmu ma temu przepisowi podatku dochodowego przywrócić formę i stosowanie przedwojenne.

Jeżeli do tego nie dojdzie, Ministerstwo Finansów zobowiązuje się specjalnym zarządzeniem uchylić tę zwyzkę 20% w stosunku do duchownych.

Ad. III.

Podatek gruntowy

ad. 1. Gospodarstwa rolne należące do kościelnych osób prawnych będą korzystały ze zniżonej stopy podatkowej, która niezależnie od wielkości i przychodowości gospodarstwa zawsze będzie 8%, a nie ruchoma jak dotychczas, wzrastająca aż do 48% zależnie od ilości ha.

ad. 2. Dla gospodarstw rolnych fizycznych osób kościelnych (proboszczowskie) nie mogliśmy osiągnąć tej zniżki, choć argumentowaliśmy przesłankami ustawy z dnia 20. III. 50 r., gdzie poręcza się proboszczom gospodarstwa rolne, jako podstawę ich zaopatrzenia (art. 1 ust. 2).

Przedstawiciele Ministerstwa Finansów uważali, że dając zniżkę gospodarstwom proboszczowskim skłóciliby wieś (3,5 milj. chłopów itd.).

W wypadku jedynie, gdy ks. proboszcz oddał w dzierżawę gospodarstwo, Ministerstwo Finansów robi odstępstwo od ogólnych przepisów i zwalnia proboszcza od odpowiedzialności za opłacenie podatku.

(Dotychczasowy nakaz podatkowy przesyłano na ręce właściciela — ks. proboszcza).

Ad. IV.

Podatki terenowe

ad. 1. Praktycznie dla kościelnych osób prawnych podatek od nieruchomości został zniesiony. Nie płaci więc podatku Kuria, Seminarium, dom parafialny, plebania. Płaci jednak podatek każdy duchowny, jeżeli nieruchomość jest jego własnością.

ad. 2. Tak samo lokale zajmowane na siedziby Kurii, Seminarium, zakonów, kancelarii parafialnych, sal katechetycznych, sale bieli, chóru wolne są od podatku.

ad. 3. Natomiast płacą podatek wg stawki świata pracy około 10 zł od pokoju na rok duchowni (poza biskupami) od swoich prywatnych pomieszczeń (pokój sypialny, stołowy itp.). Księża na wsiach są całkowicie wolni na podstawie dekretu z dnia 30. V. 55.

ad. 4. Już ustalono z Ministerstwem Gospodarki Komunalnej wysokość stawki na 2—6 gr za m² w stosunku miesięcznym.

Uwaga końcowa

Wymierzone a nie ściągnięte dotychczas podatki od nieruchomości, od lokali, od wzbogacenia wojennego od kościelnych osób prawnych są zawieszane, to znaczy zostaną umorzone jeżeli te kościelne osoby prawne zrzekną się czynszu lokalowego należnego im formalnie od instytucji państwowych za okres ubiegły do 31. XII. 1956 r.

In fidem

Warszawa, dnia 7. II. 1957 r.

(—) † Ch.
Sekretarz Episkopatu.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Praktyczne zagadnienia w Sakramencie Pokuty

Twój posterunek.

Ukazała się w roku 1949 powieść Wład. Jana Grabowskiego p.l. „Konfesjonał”. Polskie społeczeństwo przyjęło ją z rzadko spotykanym entuzjazmem. Spory nakład powieści rozchwytywano niemal dosłownie. Rozchwytywano także i drugi jej nakład. Dziś już w żadnej księgarni nie można nabyć „Konfesjonału”.

Bohaterem powieści jest Ks. Sadok, wikary w parafii podmiejskiej, w pobliżu Warszawy. Kiedy rozpoczyna swą pracę — w parafii jest przerażająca obojętność religijna. Ogół mieszkańców jest wierzący, bezbożników w niej chyba bardzo mało — ale ta wiara skostniała, martwa, bez życia. W duszy parafii nie ma żywego Boga i żywych czcicieli Pana. Wieje z niej przeraźliwy chłód i zimno. Nawet w duszy proboszcza skostnienie, rutyna i chłód, wypaliły się w niej ogień — jeżeli one w ogóle kiedykolwiek były u tego człowieka bez powołania kapłańskiego i bez poczucia straszliwej odpowiedzialności przed Bogiem za powierzoną parafię. Stan parafii jest gorzej niż zły.

Do takiej parafii władza kościelna przysłała wikarego, Ks. Sadoka.

Młody wikary, pełen jest wiary, Boga i zapału. Szuka nie siebie, nie chwały swojej, nie płytkiego uznania, nie wygody i grosza. Szuka dusz ludzkich, tych, zwłaszcza, które idąc drogami świata zeszły na manowce.

Punktem wyjścia i oparciem młodego wikarego w walce o dusze jest konfesjonał. Stąd zaczyna się odrodzenie parafii.

„Pod ścianą między oknami czerniała szeroka bryła konfesjonału. Przystanął. Musiał stanąć! To nie ołtarz przecież, więc czemu wydał mu się taki ważny, czemu myśli urwały się, a ciało jakby ugięło się ku ziemi. Gnuśne ciało. Nie! To twój posterunek! Nie! Szukasz pretekstu by spocząć! Nie! Zaczynaj! To nic, że pusto! Twoje miejsce! — Przymuszonym krokiem cofnął się do zakrystii, wyjął z szuflady

stulę i powrócił z nią do bocznej nawy. Zasiadł w konfesjonale. Twarde drzewo otuliło go skrzydłami kratak. Dobrze się tu poczuł, błogo prawie.

Wzrok ciekawi się otoczeniem. Wskroś, przed kolumnami płonie czerwone światło przed wielkim ołtarzem. Nieco w prawo zarys posągu Serca Jezusowego. Wprost przed oczami, na tle mrocznego wnętrza, szarzeje oświetlona oknem płaszczyzna kolumny z prostokątem jakiegoś obrazka w środku. Jaśniejsze plamy nad rzędami ławek, — cho-
rągwie w pokrowcach. Cały kościół! A w kościele konfesjonał. To jest miejsce w świecie, Sadok wie o tym, jego miejsce najważniejsze w Wianowie. Są i inne, zapewne: sąd, posterunek policji, apteka, stacja, poczta, ważne miejsca i ważni w nich ludzie, lecz konfesjonał... trybunał pokuty... Nie sędzia w nim, nie dygnitarz, ale niech jeden będzie tu sługą prawdziwym, a jeśli sam grzeszny, to dlatego by wyrozumieć, by łatwiej przebaczyć takim samym jak i on grzesznikom.

Rozjaśniają się myśli. Nic to, że kościół pusty, że świt ledwo rozprasza ciemności, ważne jest, ponad wszystko, że Pan tego domu obecny jest w tabernakulum, już ma i w konfesjonale swego sługę, ma psa, który pragnie wiernie strzec jego owiec" (Str. 52—53).

Zrozumiawszy, że konfesjonał, to jego kapłański posterunek, że to najważniejsze miejsce w parafii, z którego może się rozpocząć jej odrodzenie i wypłynąć jej duchowa siła — staje na tym posterunku wierny Bogu swemu jak żołnierz, czujny jak pies, strzegący owiec Pana swego, troskliwy o zbawienie dusz, jak ewangeliczny pasterz, szukający zagubionych owiec, aby wróciły do Pana.

Dalszy bieg wypadków w Wianowie wykazał jak bardzo słuszne było stanowisko Sadoka. Z konfesjonału wikarego w zaniedbanej, podmiejskiej parafii trysnęły ognie Boże.

Sumienna praca w konfesjonale jest posterunkiem każdego kapłana i to posterunkiem czołowym.

Aby jednak praca kapłańska w konfesjonale wydała pożądane owoce, aby przyczyniła się skutecznie do odrodzenia dusz ludzkich w parafii, kapłan musi podchodzić do niej umiejętnie, musi on posiadać sztukę dobrego spowiadania.

Spowiadanie wielkim pedagogicznym zadaniem.

Dobra spowiedź stawia spowiednikowi wielkie wymagania. Pisze ks. biskup Toth w książce p.t. „Opieka duchowa nad młodzieżą”. „W oczach dobrego duszpasterza spowiadanie nie jest jedynie dobrym udzielaniem jednego z sakramentów, ale wielkim pedagogicznym zadaniem. Jak wiemy od samego Pana Jezusa (Łuk. 18, 10 i nast.), z tej

samej modlitwy faryzeusz z małą korzyścią wrócił do domu, a celnik z bogatym skarbem duchowym, tak samo i sakrament pokuty dla jednych jest źródłem wielkiego postępu duchowego, dla drugich epizodem, który mija bez śladu. U spowiednika, który się czuje w konfesjonale również pedagogiem (nigdzie na świecie nie ma podobnej szkoły wychowania jednostkowego), każde słowo, pytanie, napomnienie ma charakter pedagogiczny, celowy, dla osiągnięcia pożądanego skutku w kształtowaniu woli i charakteru, jako podbudowy pod łaskę Bożą.

W oczach wielkiego św. Alfonsa spowiednik to: pater, iudex, doctor, medicus (Praxis confessor., n. 1).

Inni ujmują obowiązki spowiednika słowami: obligatio absolvendii, interrogandii, docendi, monendi.

Aczkolwiek pojęciowo i dosłownie sakrament pokuty różni się zupełnie od prowadzenia, czy — jakby kto wolał kierownictwa duszy, wszelako psychologicznie rzeczy te schodzą się razem tak, że trudno je oddzielić nawzajem od siebie. Spowiedź i prowadzenie duszy zająbiają się wzajemnie jedno o drugie, że w praktyce trzeba uwzględnić oboje razem. Spowiedź istotna, sakramentalna stanowi początek i podstawę dalszego prowadzenia duszy drogą Chrystusową do celu ostatecznego. Gdyby ktoś chciał wytyczyć granice dokładnie i powiedział: tu się kończy ścisła spowiedź, a tam już się zaczyna kierownictwo duszy, podobny byłby lekarzowi, który wyrwawszy pacjenta od śmierci przez danie mu silnego zastrzyku, odchodzi potem ze słowami: „spełniłem swe zadanie”. Byłoby zatem grzechem ze strony kapłana, gdyby chciał tylko wysłuchać, oskarżonych czy wyznanych grzechów ciężkich i bez dalszego słówka, ni pytania, dałby rozgrzeszenie, o nic więcej się nie troszcząc.

Munus interrogandi.

Celem tej pracy jest omówienie praktyczne różnych zagadnień ze spowiedzią dobrą, czyli zmierzającą ze strony kapłana do tego, aby wielkie pedagogiczne zadania sakramentu pokuty mogły być spełnione.

Jednym z takich praktycznych zagadnień związanych z sakramentem spowiedzi jest zagadnienie stawiania pytań przy słuchaniu spowiedzi.

Lecz powie może niejeden: Przecież kapłan nie ma obowiązku pytać się, i to może o coś, co nie jest grzechem śmiertelnym! Słusznie, bo przecież penitent się spowiada kapłanowi, a nie odwrotnie. Ale niestety, bardzo często kapłan tyle usłyszy, ile się sam wypyta: albo tyle usłyszy, że mu to żadną miarą nie starczy do udzielenia rozgrzeszenia. A przecież jest on w pierwszym rzędzie sędzią, wskutek czego winien się starać o ważność sakramentu. Stąd mówi Noldin (t. III, n. 101)

„Cum vi muneris confessarius integram peccatorum confessionem procurare debeat, interrogare tenetur non solum poenitentes, qui ex gravi culpa, sed etiam eos, qui inculpabiliter... in integritate deficiunt”. Dlatego ścisłym obowiązkiem, ex justitia, jest pytać się w razie potrzeby: i to nie tylko o grzechy ciężkie, ale nawet o to, co pozostaje w ścisłym z nimi związku np. ich rodzaj i ciężkość, dyspozycję penitenta, często niepewną wskutek wielkiej liczby grzechów śmiertelnych itp. Zaniedbanie czy lekceważenie w tym względzie może pociągać za sobą winę ciężką.

Czy jednak już to wystarczy? Do chwilowego odzyskania łaski wystarczy i niestety, wielu penitentów, a nawet spowiedników tym się zadawała. Gdy jednak kapłan pragnie szczerze dobra duszy, winien iść dalej. A zatem, być także lekarzem. Stąd powinien za pomocą zręcznych i łatwych pytań, zbadać gruntownie stan duszy, wykryć jej słabości i niedomagania, oraz podać odpowiednie rady i wskazówki. Tak postępując nie tylko duszę wskrzesi do życia, ale również i na nogi ją postawi, zabezpieczy przed ponownym upadkiem. Ile przez tego rodzaju pytania circa materiam liberam otwiera się wnętrza duszy przed oczyma kapłana! Ile zaułków i ciemnych kątów wysuwa się na światło dzienne! A sam penitent widząc się tak bez trudności i przykrości odgadywanym, jakże chętnie odpowiada na pytania, a nawet sam spontanicznie dorzuca niejedną cenną uwagę czy nawet oskarżenie.

W ten sposób wyłowi kapłan, rybitwa dusz, niejeden grzech, niejeden zastarzały błąd czy nałóg, dojrzy namiętność silnie zakorzenioną w duszy. I bez tego byłoby ważne rozgrzeszenie! I bez tego kapłan na równi z penitentem spełniłby swój obowiązek ścisłej sprawiedliwości. Ale czy również bez tego Sakrament Pokuty wyda takie same owoce? Grzechy będą darowane i penitent odejdzie w stanie łaski od krtek konfesjonału, lecz tej łaski w jego duszy będzie mniej, pomocy Bożej mniej, światła skąpiej. Są bowiem spowiedzie dobre, ale są także i lepsze, a nawet niezwykle owocne. Czy kapłan winien zawsze o to się starać zaraz zobaczymy.

Gdyby kapłan miał się tylko pytać circa materiam necessariam, to gdzie i kiedy spełniłby swoje obowiązki ojca i nauczyciela? — bo przecież jest on iudex, medicus, pater, doctor. Jakże często wypadnie pouczyć nie tylko o ważniejszych prawdach wiary, ale może częściej i z większym pożytkiem o obowiązkach indywidualnych. Mając przed sobą młodzieńca, czy jaką młodą osobę, kapłan jako ojciec, nauczyciel, winien wskazać środki i sposoby zachowania czystości i czci osobistej, a w razie potrzeby winien otworzyć oczy na niebezpieczeństwa czyhające tu i tam na cnotę młodzieńczą. Tu już nie tylko oczysz-

cza duszę, ale uzbraja ją i umacnia na przyszłość, już nie tylko rozgrzesza, ale prowadzi ją drogą cnoty chrześcijańskiej. W tym względzie obowiązki spowiednika „ex iustitia i ex caritate” tak się wzajemnie splatają, że, gdyby się chciało je rozdzielić, wypaczyłoby się nawet to, co najważniejsze w Sakramencie Pokuty — uleczenie duszy.

A czy kapłan musi się wdać w te rzeczy, skoro one nie stanowią ścisłego obowiązku? Może wskutek tego zniechęci penitenta, który przychodzi z grzechami i to może ciężkimi i nie życzy sobie nawet dalszych badań terenu swej duszy?

Ogólnie można odpowiedzieć, że kapłan nie musi się pytać o te rzeczy, jeśli osiągnie ważność spowiedzi ze strony penitenta, już spełnił istotne swoje zadanie.

Należałoby unikać podobnego zadawania pytań, o ile by one miały obudzić w duszy penitenta niechęć i odrazę do samej spowiedzi św., bo przecież winniśmy ludziom ułatwiać a nie utrudniać spełnianie obowiązków względem Boga. A już żadną miarą nie wolno by było postępowaniem swoim nieroztropnie narażać penitenta na kłamstwo, nieszczerłość, a może i świętokradzką spowiedź. Boć przecież czasem penitent, nie śmiać wprost milczeniem zbyć pytania spowiednika, lub czując się onieśmielonym powagą kapłana, może dać zmyśloną na prędce odpowiedź i więcej szkody niż pożytku wyniesie ze spowiedzi. Spowiednik winien się tedy liczyć z różnymi usposobieniami penitentów, i odpowiednio ich traktować.

W przeważającej jednak części ludzie cieszą się, gdy ich kapłan wypytuje i takich spowiedników poszukują, o których wiedzą, że nie poskąpią dla nich czasu i trudu, by im dopomóc do odprawienia spowiedzi gruntownej, a już najbardziej skazani są na pomoc spowiednika, kiedy chcą odprawić spowiedź generalną. Niektórzy penitenci wprost proszą kapłana, by ich gruntownie wypowiedział. Takich tedy pytania nie tylko circa materiam necessarium, ale i circa liberam nie tylko nie odstraszą, ale przeciwnie, dogłębne przetrząśnięcie ich duszy przyniesie im uspokojenie sumienia, będące owocem serdecznej skruchy, odejdą od konfesjonału zadowoleni, zachęceni do życia cnotliwego, z nowym zasobem światła i energii do czynu.

Monita salutaria.

Odpowiednio dobrane napomnienia przy spowiedzi i zadośćuczynienie mają wielką wartość pedagogiczną. Niestety często powtarzające się szablonowe napomnienia nasuwają nam na myśl, że czasem spowiednik nie zdaje sobie sprawy z wielkich sugestywnych sił, jakie może dać dobrze dostosowane, odpowiednio ujęte napomnienie. A przecież już IV sobór laterański, na którym powstało zarządzenie o rocznej

obowiązkowej spowiedzi św. tak mówi: „Sacerdos autem sit discretus et cautus, ut more pariti medici superinfundat vinum et oleum”. (por. Łuk. 10, 34)... diversis experimentis utendo ad salvandum aegrotum”. Tej możliwości nie wolno nam zostawić nie wykorzystanej i zadowolniać się ogólnym napominaniem do dobrego i nakazaniem odmówienia 5 Ojczy nasz, 5 Zdrowaś i Chwała Ojcu. Dobre napomnienie w spowiedzi św. może się bardzo przychylić nie tylko do spotęgowania dobrych skutków spowiedzi św., ale i do jej pokochania.

Toth we wspomnianym dziele twierdzi, że nie wolno nigdy spowiadać bez poważnego napomnienia, zwrócenia uwagi penitenta na jego słabości i skierowania go na drogę dobrą.

W tymże dziele kładzie Toth wielki nacisk na to, by napomnienia nie były ogólnikowe.

Ze względu na wielkie znaczenie praktyczne sprawy udzielania napomnień i dobre ujęcie tej sprawy przez wielkiego węgierskiego biskupa przytaczam dosłownie odpowiedni ustęp z jego książki.

„Ogólnikowe napomnienie — pisze on — („więc na przyszłość już bądź dobrym”, „uważaj na siebie”, „więcej nie grzesz”), nic nie są warte. Uchwyćmy w spowiedzi główną wadę: a będzie jeszcze lepiej, jeśli sami zapytamy się penitenta: — „Jak sądzisz chłopcze, który z tego coś powiedział, był największym grzechem?”

— Tak, to ten. Otóż uważaj teraz... „I na ten główny grzech, na tę dominującą złą skłonność, zwyczaj, od którego może wywodzą się wszystkie dalsze grzechy, zwróćmy uwagę penitenta. Niech w codziennym pacierzu pomyśli on z rana, że winien wtenczas najwięcej uważać na siebie, kiedy znajduje się w takiej a takiej sytuacji, w której najwięcej grzeszy.

Kiedy zadawaliśmy się szablonowym — często bezmyślnie powiedzianym — postanowieniem poprawy: „Przyrzekam, że więcej nie będę grzeszyć...”, napróżno oczekiwać będziemy dobrych owoców. Ale trzeba jak najbardziej konkretnie ująć wskazanie, przeciwko któremu grzechowi penitent winien w przyszłości walczyć z całej siły, wysunąć, wymyśleć, najbardziej szczegółowy plan bitwy i omówić z penitentem, kiedy popełnia ten grzech, w jakich okolicznościach, jakimi środkami itd.

U jednego na przykład usta bez zastanowienia otwierają się do przekleństwa. Powiemy mu: Otóż z rana pomyśl: teraz idę do szkoły, tam będą mnie złościć koledzy, będę uważał, żeby mnie nie wyprowadzono z równowagi. I po powrocie ze szkoły też będę czuwał, żeby się nie unosić... Wieczorem surowo skontroluję siebie, czy zachowałem wszystkie ostrożności, które rano zachować postanowiłem. W najbliższej spowiedzi zdasz sprawozdanie: „To i to było moim specjalnym

postanowieniem, tyle i tyle udało mi się postąpić naprzód". Trzeba widzieć, jaka święta radość bije ze słów ucznia, kiedy rzeczywiście udało mu się pokonać siebie.

„Nie chcę przeklinać, ale usta same otwierają się do tego” — żali się mały penitent. „Uderz się w buzię, ale tak, żeby cię porządnie zabolalo: zobaczysz, jak będziesz uważał na przyszłość”.

Kiedy się spowiada, że był nieporządny, w spełnianiu swoich obowiązków, temu zalecamy, żeby np. w dniu Komunii św. we wszystkim był jak najbardziej punktualny. Kto był nieposłuszny swoim rodzicom, niech na przyszłość stara się wyczuć ich żądania i niech z podwójną gorliwością spełnia każdy ich rozkaz. Kto obraził kolegę, niech szuka sposobności, żeby mu sprawić radość itd.”

Niezwykle pożytecznym napomnieniem penitenta przeciwko najczęściej popełnianym grzechom jest zalecanie praktykowania przeciwnych cnót.

Kto się prędko zapala do gniewu i obraża innych, temu zalecamy grzeczność, uprzejmość, rycerskość: kto nałogowo przeklina, niech natychmiast ukarze siebie, uderzy itd., kto jest bardzo ciekawy, niech czytając ciekawą książkę przerwie, otrzymany list niech otworzy później, kto jest leniwy, niech punktualnie wstaje itd.

Nie mniej ważne jest wmawiać ufność beznadziejnej duszy. Często widzimy, że po spowiedzi stwierdzającej poważną klęskę, opanowuje penitenta przeraźliwe zniechęcenie, bierność. Jak gdyby on mówił: „Tak, to już jest od wielu lat. Mnie już nic nie pomoże”. Naturalnie, że w takim nastroju nie może być zmiany na lepsze. Jeśli nie staramy się wydobyć duszy z tego zdrętwienia, bierności, wlewając w nią ufność, nadzieję, zapal do czynu. „Nie wolno ci upadać na duchu! Czy już naprawdę nie chcesz być lepszym? Sądzę, że jeszcze nie brak ci dobrej woli”.

W udzielaniu napomnień powinniśmy zawsze pamiętać, że nie może to być broń Boże, złośliwe, przykre besztanie. — Takie postępowanie zamyka penitentowi usta i jest powodem wielu świętokradztw, a nadto setki i tysiące ludzi słabej wiary odstręcza na lata całe od Sakramentu Pokuty, czego mamy dziś dużo dowodów. Z drugiej jednak strony penitent oczekuje napomnienia ze strony spowiednika, a jeżeli ten tego zaniecha, grzesznik odchodzi niezadowolony i zaniepokojony, że może kapłan nie zrozumiał jego grzechów i idzie ponownie do spowiedzi do innego kapłana. Upomnienie prawdziwie ojcowskie obudzi w sercu grzesznika szczerą skruchę, otworzy mu oczy na wielkość grzechu, doda sił do oparcia się pokusom i unikania grzechu. Bez tego będzie latami wracał do spowiedzi i z tymi grzechami bez żadnej poprawy, nie zdając sobie dostatecznej sprawy z opłakanego stanu swej



duszy. Tak się ma rzecz dziś bardzo często z małżonkami dopuszczającymi się onanizmu. Spowiednicy niestety, aż nazbyt często milczą na ten występki, a tym samym wyrządzają straszną szkodę tak duszy penitenta, jak również całemu społeczeństwu. Zaraza onanizmu szerzy się u nas wszędzie w zastraszający sposób. Wielka część odpowiedzialności za ten stan rzeczy spada na spowiedników i kaznodziei, którzy nie karzą należycie tego występkę i nie używają wszystkich środków, jakimi rozporządzają, by skłonić penitenta do zmiany postępowania. Pius XI w encyklice "Casti connubii" przypomina spowiednikom ten obowiązek w bardzo stanowczych słowach: „Upominamy zatem najwyższą swoją powagą i powodowani troską o dusz wszystkich zbawienie, spowiedników i duszpasterzy, aby wiernych swoich nie pozostawili w sprawie tak niesłuchanie ważnego przykazania Bożego w błędzie. Tym bardziej upominamy ich, aby sami nie zarazili się tymi zgubnymi zapatrywaniami i w sprawach tych żadną miarą nie byli pobłażliwymi. Jeśliby zaś spowiednik albo duszpasterz jaki — Broń Boże — wiernych swoich w takie błędy wprowadził, albo ich, czy to dając zezwolenie, czy też podstępnie milcząc, w nich utwierdził, niech wie, że będzie musiał Bogu Najwyższemu Sędziemu zdać surowy rachunek ze sprzeniewierzenia się powołaniu swemu, i że do niego odnoszą się słowa Chrystusowe: „Ślepi są wodzowie ślepych, a ślepy, jeśliby ślepego prowadził, obaj w dół wpadną”.

Praktyczna pokuta.

Wybór pokuty powinien być bardziej urozmaicony, bardziej planowy niż dotychczas. Rozpowszechniona praktyka prawie nie zna innej pokuty poza modlitwą.

Niech zadana pokuta będzie planowa, to znaczy wychowawcza. Sobór Trydencki wyraźnie mówi o uczynkach zadanych na pokutę: „Leczą one pozostałości grzechów (peccatorum reliquiis) i usuwają grzeszne skłonności nabyte życiem grzesznym przez praktykowanie przeciwnych cnót”. (S. XIV. c. 8). „Pozostałości grzechu” — to szkodliwe skłonności, któreśmy nabyli w poprzednim grzesznym życiu i które rozgrzeszenie wprawdzie osłabiło, ale dopiero pedagogiczna pokuta usunąć może.

Rzymski katechizm wymienia trzy rodzaje pokuty: modlitwa (akt religijny), post (umartwienie i darowanie jałmużny), dobre uczynki.

Pokuta powinna być taka, aby penitent mógł ją wypełnić: Dobrze jest zapytać się penitenta, czy zadaną mu pokutę zrozumiał.

Dla przykładu podajemy kilka różnych, praktycznych pokut:

Modlitwa w wyznaczonym kościele, nawiedzenie Najśw. Sakramentu, odprawienie Drogi Krzyżowej, spełnienie dobrego uczynku

(w szkole, biurze, warsztacie, fabryce), czytanie wskazanych urywków z wyznaczonej lektury religijnej, kilkuminutowa, dowolna modlitwa w intencji najbliższego otoczenia, rodziny, osoby, której wyrządziło się przykrość — branie udziału w nabożeństwach nieobowiązkowych (np. Gorzkie Żale, Nieszpory, nabożeństwo majowe, czerwcowe, różaniec) — ofiarowanie Mszy św. (ewentualnie Komunii św.) w intencji osoby, której wyrządziło się przykrość — Umieścić krzyż w domu na honorowym miejscu — nabyć dla siebie i rodziny Nowy Testament lub Ewangelię — przeczytać dobrowolnie obrane lub wyznaczone przez spowiednika rozdziały Pisma św. przez określony czas — przez określony czas nie używać alkoholowych napojów — odwiedzić chorego w szpitalu lub domu — przez określony czas wyrzec się ulubionej potrawy (słodczy) — Umartwić się (np. wypalić o 3 papierosy mniej) — odmówić sobie przyjemności (np. kina, zabawy) — rocznicę ślubu, imienin żony lub męża, być u spowiedzi i Komunii św. — pomóc żonie w pracach domowych — część swoich dochodów obracać przez określony czas na pomoc dla rodzin wielodzietnych — przeczytać życie Pana Jezusa — przeczytać rozdział ewangelii, Dzieje Apostolskie, lub jeden z listów św. Pawła — przeczytać życiorys określonego świętego — przez określony czas czytać codziennie rozdz. z dziełka „O naśladowaniu Chrystusa”... itp.

Podejście do wiernych przy spowiedzi.

- a) Traktowanie penitentów powinno być zawsze pełne uprzejmości i godności.
- b) Nie stawiamy penitentom przesadnych wymagań, nie żądamy od nich wielkiej doskonałości, dla której nie mają zrozumienia. Żal za uchybienia, zachowanie przykazań Boskich i kościelnych, zachowanie praktyk religijnych, a więc codzienny pacierz, święcenie niedziel, częste przyjmowanie sakramentów św., obowiązki stanu, oto, co trzeba ustawicznie podkreślać i przypominać. Przesada w żądaniu odpycha od spowiedzi.
- c) Należy rozróżniać rzeczy istotne od nieistotnych, np. skłonić penitenta raczej do poprawy popełnionej rażącej krzywdy, niż podawać mu jakieś specjalne praktyki.
- d) Spowiedzi nie należy odbywać z pośpiechem, ale też nie można jej bez potrzeby przeciągać, czyniąc z niej rodzaj tortury duchowej dla penitenta. Są spowiednicy (t. zw. „cudowni”), którzy każdego penitenta (nawet tygodniowego) spowiadają przeciętnie pół godziny. Tacy spowiednicy są pilnie poszukiwani przez fałszywe dewotki, które w spowiedzi nie szukają łaski sakramentalnej, ale słodkości

pociech, których im dostarczają długie nauki spowiednika, powtarzające penitencie co tydzień wszystkie przykazania i całą moralność w skróceniu oraz główne zasady ascetyki.

- e) Ostre obejście — karcenie, zwłaszcza ostrzejsze na początku lub w ciągu spowiedzi zamyka serce. Dobrze będzie pamiętać zawsze o przestrodze św. Alfonsa: „Cavere debet confessarius, ne acriter reprehendat poenitentem, dum ille confitetur, ne forte deterritus, alia peccata reticeat”.

Mniejsze bowiem grzechy zazwyczaj naprzód się wyznaje, cięższe zaś odkłada się na koniec. Nie trzeba zatem odbierać zaraz na początku odwagi penitentowi do wyznania wszystkiego szczerze.

Zakończenie.

Na nasz temat możnaby jeszcze powiedzieć wiele. Rozpocząłem cytatem z Grabskiego, cytatem, w którym młody wikary pojmuje, że konfesjonał, to zasadniczy jego posterunek, z którego będzie mógł rozwinąć Bożą pracę dla dobra dusz ludzkich, umęczonych grzechami życia. I stojąc na tym posterunku wlał nowego ducha w życie wianowskiej parafii. Nasze możliwości kapłańskie są te same. Trzeba nam tylko dobrze stanąć na tym posterunku i umiejętnie pracę prowadzić. Łaska Boża dokona reszty i popłyną rzeki żywej wody na dusze ludzi powierzonych naszej kapłańskiej pracy.

(X.)

Ks. Dziekan M. Sawicki

Kapłan jako nauczyciel religii

Boski Zbawiciel w czasie swego pobytu na ziemi głównie zajęty był opowiadaniem ewangelii dorosłym, ale nie zapomniiał o dzieciach i oddawał się im ze szczególniejszą troską i serdeczną miłością. Wprawdzie w jednym wypadku Apostołowie usiłowali odsunąć matki, cisnące się do Pana Jezusa z dziećmi, pragnęli bowiem dla Zbawiciela zmęczonego całodziennym trudem, niezbędnego spokoju, ale Boski Zbawiciel zganił ich zamiary i rzekł ze świętą powagą: „...Zaniechajcie dzieć, a nie zabraniajcie im przychodzić do mnie, albowiem takowych jest królestwo niebieskie” (Mt. XIX, 14). Choć więc Boski Przyjaciel dzieci był wyczerpany pracą dnia całego, miał jednak jeszcze czas i siły dla nich, zajmował się nimi troskliwie, kładł na nie swe ręce, laskawie do nich przemawiał i błogosławił te małe pacholęta. Wszystko to czynił Jezus dlatego, że dziecko, choć tak małe, ma jednak w sobie coś wielkiego i świętego, jest niewinne, jest umiłowaną istotą Zbawiciela. Przytym wszystkim nad każdym maleństwem trzeba postawić to znane pytanie: „...co mniemasz za dziecie to będzie”? (Łuk. I. 66). Odpowiedź na to pytanie leży poza naszą świadomością, bo w dziecku są wprawdzie piękne zarodki dobrego, ale też drzemią w nim skłonności do złego, tak, że w tych maleństwach jest zadatek zbawienia może pół świata, a może potępienia niezliczonego mnóstwa dusz ludzkich. To tylko, że w latach dziecięcych tkwi przyszłość człowieka, bo jakiej wartości są pierwsze lata człowieka, taką będzie młodość, takie będą lata dojrzałe. Dlatego: kodeks prawa kanonicznego orzeka: „Fideles omnes ita sunt a pueritia instituendi, ut non solum nihil eis tradatur quod catholicae religioni morumque honestati adversetur, sed praecipuum institutio religiosa ac moralis locum obtineat” (Kan. 1372 § 1). Wprawdzie może się zdarzyć że mimo wpływów skłania się człowiek ku złemu, tak, jak nie wszystkie na drzewie piękne kwiaty wiosenne przynoszą owoc pożyteczny. Ale, jak jeszcze nigdy nie było, żeby się ukazał owoc bez kwiatu, tak źle spędzone dzieciństwo nie może wróżyć dobrych lat następnych. W każdym razie wspomnienie pobożnych młodzieńczych lat, dawnych przestróg gorliwego kapłana działa niekiedy nawet na

wykolejonych później ludzi i niejednego, już zgrzybiałego starca, doprowadza do łez i do Boga.

Co należałoby w szczególniejszy sposób wyrabiać w duszy dziecka? Co wyrabia i ustala charakter człowieka na dalsze koleje jego życia?... Przede wszystkim jest to **serdeczny, dziecięcy stosunek człowieka do Boga**, który głęboko trzeba zaszczepić w serce ludzkie w okresie wrażliwych lat człowieka, jest to poznanie, bojaźń i miłość Pana Boga, które powinny objąć serce dziecięce w stałe swe posiadanie. Bezspornie, że w pierwszym rzędzie rodzice są do tego powołani, aby urobić dziecko podług planu Bożego i to trzeba rodzicom ciągle przypominać jako obowiązek ich stanu. Każde przeto dziecko, gdy przychodzi do szkoły czy na naukę przygotowawczą do Sakramentów św., albo na religię, powinno już przynieść z sobą jako skarb kosztowny tę podwalinę chrześcijańskiego życia, na której kapłan ma wznosić świętą budowę. To zaś wszystko, co dziecko dobrego wyniosło z domu rodzicielskiego, kapłan powinien w nim utrwalić, rozwinąć i doprowadzić do rozkwitu. Później zaś sam człowiek ma się strzec, aby tego klejnotu nie stracić w życiu.

W dzisiejszej dobie, gdy na łonie rodziny rzadko się spotyka wychowanie prawdziwie religijne, **kapłan bardzo często musi kłaść kamień węgielny w duszy dziecka pod gmach chrześcijańskiego życia**. Wobec tego jasną jest rzeczą, że nauka katechizmu jest czymś tak ważnym, jak wogóle ważnym jest rozwój chrześcijańskiego życia w całej parafii. To też kodeks prawa kanonicznego mówi: „In qualibet elementaris schola, peuris pro eorum aetate tradenta est institutio religiosa” (Kan. 1373 § 1). Sprawa ta dziś jest znów ważna na terenie szkoły. Bez względu na konieczną rzeczą jest stałe nauczanie religii w szkole przez kapłanów lub specjalnych katechetów. Do kogo należy młodzież, ten posiada przyszłość w ręku.

Być może, że najgorliwszy duszpasterz nie będzie zbierał sam owoców swych trudów, ale z pewnością następca będzie go za to błogosławił. Lecz i ten gorliwy kapłan nie będzie pozbawiony korzystnego żniwa, które dojrzewa dla niego na żywot wieczny. Jeżeli duszpasterz zaniedbuje katechizację w swojej parafii, wtedy zostawi w spadku swemu następcy zapuszczoną parafię, której nie da się inaczej uporządkować, tylko zasadniczą, usilną i planową pracą całych lat. Każdy z nas kapłanów łatwo zrozumie poza tym, jaką bierze odpowiedzialność w dobie obecnej niedbały proboszcz, który dla wygody lub lenistwa o nauczanie prawd Bożych w parafii nie troszczy się o dziatwę i młodzież.

Z powyższego należy wyprowadzić wniosek, że **katechizacja w parafii jest ważnym, może najważniejszym czynnikiem pracy duszpaster-**

skiej, która nawet wtedy przynosi pewne zyski, gdy wszelkie wysiłki na innych polach pracy zdają się być próżne i bezcelowe. Serca dziecięce zawsze są podatną niwą, dają się nagiąć do dobrego, i jako jeszcze nie zepsute, są wrażliwe na wpływ chrześcijańskiej prawdy. Wiedźmy przeto, że nikt z nas nauczając prawd katechizmowych w parafii nie trzodzi się napróżno, bo zawsze coś wyrośnie z nasienia Bożego. Kapłan więc powinien w dzisiejszych czasach wykorzystać każdą sposobność, by dziatwę, czy młodzież przyciągnąć do siebie i siać szeroką dłońią w dusze młode ziarno nauki Bożej.

Wobec tego należy na serio zrobić postanowienie serdecznego poświęcenia się pracy katechetycznej wśród dzieci i szczególnie tam, na tym polu pracy oddać wszystkie siły, całą przemyślność, aby nie usłyszeć kiedyś tej bolesnej skargi: „...Dzieci prosily chleba, a nie bylo, ktoby im ulamal” (Treny IV, 4).

Pomyślna praca katechetyczna wymaga dużego trudu i poświęcenia. Już przygotowanie danej lekcji katechetycznej połączone jest z dużym wysiłkiem, gdyż trzeba się o to starać, aby wyłożyć ją krótko, jasno i w odpowiedniej formie. Trzeba tu szczególnie mieć na uwadze pedagogiczną zasadę, że „jasność i zwięzłość są pomocnikami budzącej się myśli”. Nadto trzeba uwzględnić umysłową zdolność dziecka. Kapłan, który nie dba o to, aby w ten sposób podawać naukę chrześcijańską dziatwie, a w tym celu sam jej nie przetrawia uprzednio, będzie mówił o wielu rzeczach, które naprawdę spowodują zamieszanie w głowach młodzieży.

Z wyjątkową starannością trzeba przygotowywać lekcję dla dzieci początkujących, które nie umieją czytać, nie mają w książce żadnej pomocy, ich przeto cała korzyść nauki zależy od żywego słowa kapłana nauczającego. Konieczną jest rzeczą pierwsze pojęcia podawać takim dzieciom w zdaniach krótkich, w słowach znanych dzieciom i dotąd nie zmieniać wyjaśniającego przedmiotu, dokąd go dzieci sobie nie przyswoją. Opowiadanie historii biblijnej powinno być również tak przeprowadzone, i tak dzieciom wytłumaczone, żeby mogły wykorzystać wszystko co w niej jest dobrego i pożytecznego. Wszystko musi się odbyć bez zbytniego przeładowania umysłów.

Przy nauczaniu religii za najważniejszą rzecz należy uważać stosowanie do życia wskazań. Inaczej ta święta nauka zeszlaby na tory zwykłych przedmiotów. Pod tym względem również potrzebne jest uprzednie przygotowanie, aby dzieciom podsunąć w prosty a właściwy sposób, praktyczne myśli, któreby podziały na serca i żeby nauka chrześcijańska przez swe wskazówki, upomnienia i przestrogi miała wpływ na życie ludzkie. Opowiadania, przykłady i aforyzmy z dziedziny obyczajów bardzo głęboko trafiają do umysłów dziecięcych.

Lekcję katechizacji, o ile możliwości, **kapłan powinien zaczynać w pogodnym usposobieniu ducha** i starać się o to, aby dzieci to odczuwały; niech dba o to następnie, aby całą lekcję poprowadzić również w pogodny sposób, bo jak słodycz miłą jest dla podniebienia, tak dla dzieci pogoda nauczającego kapłana. Ona otwiera ich serca, a wtedy można tam wszystko włożyć. Uczniowie powinni to wyczuwać, że kapłan o nich się stara, że przychodzi do nich chętnie, że nauczanie prawd Bożych nie uważa za ciężar. Dlatego trzeba się wystrzegać żalów na ciężar nauki, choćby nawet przygniatał bardzo.

Gdyby dzieci choć raz usłyszały narzekanie kapłana, zamkną wtedy dla niego swe serca i odtąd taki kapłan wśród nich już więcej nic nie zrobi. Przeciwnie zaś, jeśli się przekonają, że kapłan je kocha i przychodzi do nich chętnie, wtedy poddadzą się całkowicie pod jego kierownictwo. Działwa będzie robić ze swej strony wszelki wysiłek, aby wypełnić dokładnie każde jego życzenie i tak się zachowa, że kapłan będzie do niej przychodził z coraz większą chęcią i zapomni o wszystkich przykrościach, które nauczanie dzieci niesie z sobą. Pewną jest rzeczą, że nauczaniu nigdy nie towarzyszą różę.

Co się tyczy innych jeszcze szczegółów nauczania, to kapłan musi się starać, aby **podczas lekcji panowała cisza, połączona z ogólną uwagą**. Do tego może się dużo przyczynić, zachowując panowanie nad sobą. Ważną też rzeczą jest opanować dzieci wzrokiem. Spojrzenie ma specjalną siłę i dziwny urok zarazem, którym można dzieci uspokoić i utrzymać wśród nich uwagę.

W sposobie mówienia trzeba **unikać krzykliwości**, głosu używać raczej umiarkowanie, ale tak, by mówiącego słyszały wszystkie dzieci. Wskazaną jest nadto rzeczą o ważniejszych prawdach mówić dzieciom z pewnym naciskiem.

Unikać trzeba **wszakże zbyt długich wykładów**, należy bowiem pamiętać, że o tyle wywoła się większe wśród nich zaniepokojenie i głębsze zrozumienie rzeczy, o ile pytania, stawiane przez kapłana nauczającego, i odpowiedzi dzieci wszechstronnie wyjaśniają omawiany przedmiot. **Dobrze stawiane pytania** bardzo ułatwią dziecku opanowanie nawet trudniejszych kwestii. Przy tym trzeba mieć na uwadze, że byłoby błędem pedagogicznym, gdyby zbyt długo odpowiadało jedno z dzieci, zwłaszcza więcej zdolne. Raczej trzeba dążyć do tego, żeby wszystkie dzieci były na jednych prawach podczas lekcji. W miarę możliwości należy pytać wszystkie dzieci na każdej lekcji. Na sformułowanie odpowiedzi trzeba dać dziecku chwilę czasu do namysłu, by się mogło skupić i dobrze pomyśleć, **wykluczyć zaś wszelkie podpowiadanie jako też zbiorowe odpowiedzi**. Nie wolno kapłanowi podpowiadać początkiem odpowiedzi, gdy dziecko namyśla się dłużej, bo stale zacznie liczyć na taką pomoc i wyzbędzie się samodzielnej myśli.

Z punktu dydaktycznego polecenia godną jest rzeczą zawsze choć krótko **powtórzyć**, zwłaszcza ze słabszymi dziećmi, **treść ostatniej lekcji**. Będzie to pożyteczne dla lepszych nawet uczniów, gdyż *repetitio est mater studiorum*. Sam przedmiot na tym zyska, co bowiem kapłan przeczytał na poprzedniej lekcji, będzie miał teraz sposobność uzupełnić.

Nie ma potrzeby chyba mówić, że kapłan nie powinien mieć na lekcji **żadnych swych specjalnych ulubieńców**, lecz jednako ma traktować wszystkie dzieci. Dziewczętom dlatego, że odznaczają się większą grzecznością, czy dla jakichkolwiek innych względów, nie można dawać pierwszeństwa nad chłopcami. Nawet więcej uzdolnionych nie można wyróżniać od mniej zdolnych. Jedyną racją do wyróżnienia dziecka może być większa jego pilność i pracowitość. Z tego tylko względu można pochwalić, a względnie zganić, nagrodzić lub ukarać ucznia. W wymiarze sprawiedliwości zawsze należy zachować umiar, zwłaszcza w pochwałach, ale niemniej w naganach i innych karach, wyłączając oczywiście karę cielesną. Gdy nie będzie końca w karaniu, dziecko będzie wtedy czuło się pokrzywdzone, a co najważniejsze straci nadzieję, że może jeszcze zostać pilnym i zasłużyć sobie na dobrą ocenę.

Przeciwnie znakomicie może wpłynąć na dziecko, nawet zupełnie beznadziejne, „**dobre słowo**”. Szczere, życzliwe słowo, tchnące miłością i zaufaniem, działa tak, jak ciepło słoneczne na chłód, jak rosa na spragnioną ziemię. Naturalnie, że nie zawsze wystarczą wewnętrzne chęci. Kapłan wszakże zawsze musi być człowiekiem, który, jak mówi Pismo święte, „**przeciw nadziei w nadzieję uwierzył**” (Rzym. IV, 18).

O słabo umysłowo rozwiniętych dzieciach, które dla nauczającego kapłana bywają krzyżem na lekcjach religii, pisze pewien pedagog-kapłan: „Mało kto ma współczucie dla „**niemądrych**”, a przecież są to najbiedniejsze istoty”... Zaiste ważna to uwaga i pełna głębokiej myśli.

Jak to już wyżej wspomniałem, kapłan przy nauczaniu religii musi mieć zawsze na uwadze jej **zastosowanie do codziennego życia**. Na to jednak, niestety, mało zwraca się uwagi, a przecież głównym celem nauczania prawd Wiary św., jak to wskazuje kodeks prawa kanonicznego, jest przede wszystkim wychowanie religijne i moralne młodego pokolenia. „**praecipuum institutio religiosa ac moralis locum obtineat**” (Kan. 1372 § 1). Któż zaś w pierwszym rzędzie jest do tego powołanym, jeśli nie kapłan?... On przecież jest przedstawicielem Kościoła tej wytrawnej wychowawczynie całej ludzkości! Naprawdę każdy artykuł katechizmu, każdy rozdział, zawsze się nadaje do zastosowania go w praktycznym życiu na czas najbliższy i na późniejsze lata.

Każdy dział nauki Bożej nasuwa sposobność i możliwość zastosowania jej do praktycznego życia. Prawdy dogmatyczne prowadzić powinny do uległego uznawania wiary, odważnego jej wyznawania, do **miłości**

Zbawiciela i Jego Matki Najświętszej, do prawdziwego przywiązania do Kościoła.

Przy nauce obyczajów niechaj kapłan nauczający zwróci uwagę dzieciom, że przy każdym przykazaniu Bożym powinny zapytać swego sumienia, czy i jak były mu wierne, a jeśli coś zawiniły w tym względzie, jakie robią na przyszłość postanowienia?... Nie można również nie zachęcać dzieci do stałego i mężnego trzymania się praw Bożych, które dlatego są dane, by zapewnić ludziom szczęście doczesne i wieczne.

Przy przykazaniach kościelnych nasuwa się dobra sposobność przedstawić cudne **piękno roku kościelnego** i jego ducha, oraz wyjaśnić znaczenie każdego święta. Ta ostatnia uwaga najwięcej przynosi pożytku, gdy się ją zastosuje przed samą uroczystością; czynić to zaś należy zawsze krótko i w serdecznej formie. W wykładzie o łasce trzeba ze szczególniejszym naciskiem przedstawić rzecz o Sakramentach św.: Pokuty i Ołtarza, do których przystępują ludzie w ciągu całego życia. Zwłaszcza bardzo dokładnie wypada wyczerpać naukę o pierwszej Komunii św., która ma wielkie znaczenie na całe życie dla człowieka. Ciepło i gorliwie należy również wyjaśnić obrzędy Mszy św., żeby dzieci umiały należycie wykorzystać ten bezcenny skarb świata.

Często, bardzo często, **należy mówić o modlitwie**, aby dzieci zapoznać i wlać w nie wielką ufność do tego potężnego środka zbawienia, łaski i pociechy. Całokształt więc katechizmu powinien rozniecić w młodzieży życie z wiary i jasno przedstawić jej wzniosły cel człowieka, a zwłaszcza że Bogu służyć i zbawić duszę to jest naszym jedynym zadaniem na ziemi, a wszystko inne, choćby najszlachetniejsze, to tylko środek do tego celu.

W myśl tego kapłan katechizujący musi się starać o to, aby dzieci **odmawiały modlitwę wyraźnie i pobożnie przed i po lekcji**, aby się przy tym zęgnęły poważnie i z namaszczeniem. Winien zabiegać o to, aby dzieci przykładowie modliły się w kościele podczas nabożeństw, bez pośpiechu, by wspólną modlitwę zaczynały razem, by tam, gdzie trzeba, zatrzymywały się i kończyły jednocześnie. Nie mam tu na myśli, żeby dzieci odmawiały modlitwy zbyt wolno. Przeciwnie, wspólna modlitwa nie powinna być nawet w kościele przeciągła. Owszem, należy ją odmawiać z pewnym ożywieniem jednak w ten sposób, aby każde słowo wymówić wyraźnie, zawsze jednocześnie akcentować, unikając przy tym lekkomyślnego pośpiechu. Aby dzieci mogły się w kościele naprawdę dobrze modlić, do tego muszą się przyzwyczaić na lekcjach religii. Modlitwy odmawiane przez dziatwę w kościele z namaszczeniem, czy to będą jakieś modlitwy wspólne, czy też wspólne pieśni, czy recytowane Msze św., podniosą poziom wspólnego nabożeństwa i dorosłych wiernych, co w obecnym czasie jest wszędzie bardzo pożądanym.

Z modlitwą łączy się ściśle zachowanie się dzieci w kościele z pełnym uszanowaniem. W tym kierunku trzeba dołożyć wszelkich starań, by doprowadzić dzieci do właściwego skupienia w świątyni. Wpóić przeto należy w chłopców i w dziewczęta, by przyszedłszy do kościoła, serdecznie pozdrawiali Zbawiciela, pozostającego w tabernakulum, przyklękając przed Nim ze czcią głęboką. Również należy pouczać młodzież, by o tym pamiętała przy wyjściu z kościoła.

Podczas nabożeństwa dziatwa nie powinna w niedbałej pozie wisieć na klęcznikach przy ławkach, lecz stojąc, klęcząc czy siedząc powinna trzymać różaniec lub książeczkę do nabożeństwa w złożonych rękach. Trzeba w dzieci wszczepić konieczność pilnego i akuratnego uczęszczania na obowiązujące nabożeństwa, bo jeśli nie nauczą się tego w młodości, na pewno nie będą później doceniać ważności przykazania, wydanego w tym względzie przez Kościół św.

Szczególniejszą uwagę trzeba zwrócić na to, by dzieci i pilnie **śluchały kazań**. Jeśli do tego nie nawykną, będą po większej części siedziały lub stały w kościele bezmyślnie albo będą między sobą uprawiać niewłaściwe żarty.

Taka bezmyślność podczas kazania, takie lenistwo duchowe pozostałoby w nich na późniejsze lata. Cóż należy czynić, żeby dzieci przyzwyczaić do uwagi w czasie kazania?... Najprostszym środkiem będzie pewnego rodzaju kontrola. W tym celu na najbliższej lekcji religii względnie na godzinie duszpasterskiej należy poświęcić choć parę minut na zapytanie o treść kazania, przestając choćby na tym tylko, co dzieci najbardziej zapamiętały.

Jedną z najważniejszych religijnych kwestji jest ta, żeby młodzież otrzymała dokładną naukę o **godnym i należytym przyjmowaniu św. pokuty i Najświętszego Sakramentu Ołtarza**. Kapłan nie powinien niczego zaniedbać, aby dziatwa w terminie dobrze przygotowana, święcie i pobożnie przyjęła te sakramenta.

Lecz i poza tym dziatwa powinny częściej bez specjalnej zachęty przystępować do Stołu Pańskiego. Częsta Komunia św. zawiera w sobie wiele korzyści tak dla dziecka, które ją przyjmuje, jak i dla rodziny, wśród której ono wzrasta.

Sprawa obyczajności młodzieży również bardzo obciąża sumienie kapłana; czuwać przeto powinien, aby ukryta a czasem jawna niszcząca robota nie zgniotła tego, co z takim trudem było zasiane w jej sercu. Koniecznym jest przeto stały kontakt z młodzieżą. Szczególnie chodzi tutaj o młodzież dorastającą, która przecież znajduje się w wieku przejściowym do życia samodzielnego, w okresie, budzącym w człowieku najróżniejsze instynkty.

Kontakt stały z młodzieżą dorastającą ma być jakby osłoną tego, co z takim nakładem zbudowane zostało podczas normalnych nauk katechetycznych w wieku dziecięcym i ma być puklerzem przeciw lekkomyślności wieku młodzieńczego. Tu życzliwa rada i serdeczne oko kapłańskie powinno być przyjacielskim ramieniem dla chwiejnego młodego charakteru. Tam w specjalny sposób prowadzić należy wykład Bożej nauki. Tu bowiem nie chodzi o to, by młodzież umiała na pamięć recytować katechizmowe pytania i odpowiedzi, lecz aby wszczepić w ich młodziane serca prawdy wiary i płynące z nich ciepło, które ma szczególniejsze znaczenie w życiu. Należy przeto wybrać z katechizmu ważniejsze kwestie i starać się omówić je dokładnie. Samo się przez się rozumie, że w tym niebezpiecznym okresie życia dorastającej młodzieży częstsze przyjmowanie sakramentów św. trzebaby najgoręcej zalecać, nadto zachęcić do chrześcijańskiego sposobu obchodzenia niedzieli i do czci świętych patronów młodzieży.

Wiemy doskonale, że godziny duszpasterskie, nauki stanowe dla młodzieży i starszych są nieraz postrachem dla kapłanów. Ale nie jest to takie straszne. Nie należy traktować młodzieży zbyt bezwzględnie i zbyt długo przeciągać miewanych do nich wykładów. Wystarczy pół godziny, byleby ten czas dobrze wyzyskać. Resztę czasu poświęcić na jakąś budującą czytanekę i skończyć godzinę duszpasterską nabożeństwem. Tu trzeba zastosować zasadę: „non multa, sed multum”. Nadto trzeba tu być wyjątkowo pogodnego usposobienia, obcować z młodzieżą ze szczerą uprzejmością. W taki właśnie sposób ze swą młodzieżą obcował św. Filip Nereusz i św. Jan Bosko. Tą drogą kapłan osiągnie właściwy cel wychowania i kształcenia religijnego młodzieży.

Zapewne, że po usamodzielnieniu się młodzieży jeszcze nastaną dla niej chwiejne lata, a może bardziej niebezpieczne, niż te, które jej upłynęły dotąd. Z tych właśnie względów później również trzeba ciągle nad nią czuwać i przed złem chronić. To jest zadaniem znowu nauk i nabożeństw stanowych w braku odpowiedniach dzisiaj stowarzyszeń.

Z tego wszystkiego, co się powiedziało tutaj, wypływa, jak wielka troska spada na kapłanów, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy obowiązek chrześcijańskiego wychowania młodzieży bardzo osłabł pod dachem rodzicielskim. Ale jest to wysiłek drogocenny, bo jak mówi św. Chryzostom, „uszlachetnienie duszy jest największą sztuką i Boskim wprost dziełem”. Kto oszczędza się w tym kierunku, ten nie ma prawa powiedzieć, że poważnie myśli o sprawie duszpasterskiej. Trudno w dzisiejszej dobie być kapłanem tylko „ad solam missam”.

Niechaj usiłowaniom naszym w katechizowaniu działwy i młodzieży dopomaga św. Józef Kalasanty, patron szkolnictwa

Ks. Dr Józef Michalski
Oficjał Sądu Duchownego

Zgon współmałżonka w świetle prawa i praktyki duszpasterskiej

Liczne są nadal wypadki, że wierni zgłaszają się do zawierania ponownego związku małżeńskiego, a nie mogą przedłożyć świadectwa zgonu pierwszego małżonka. W związku z tym przypomina się następujące zasady postępowania.

Kanon 1019 § 1 postanawia, co następuje:

Zanim przystąpi się do dokonania obrzędów przy zawarciu związku małżeńskiego, należy mieć pewność, że nic nie stoi na przeszkodzie ważności i godziwości danego małżeństwa.

Małżeństwo prawnie zawarte i dopełnione rozwiązuje jedynie śmierć jednego ze współmałżonków.

Sposób stwierdzenia śmierci jednego z małżonków podaje Instrukcja Św. Oficjum z dnia 13 maja 1868 r.

Według niej sama nieobecność małżonka, długoletnie milczenie, które po myśli dzisiejszego ustawodawstwa w wielu państwach daje trybunałom cywilnym i wojskowym dostateczny argument do ogłoszenia śmierci małżonka, władzom kościelnym nie wystarcza do wydania zezwolenia na ponowne zawarcie małżeństwa, choćby zaginiony był wzywany za pomocą urzędowego obwieszczenia i choćby co do autentyczności wyroku cywilnego lub wojskowego nie było żadnej wątpliwości.

Okazuje się bowiem bardzo często, że nie śmierć ma miejsce, ale raczej uporczywe milczenie. Ze samego długotrwałego milczenia wcale nie należy wnioskować o śmierci.

Prawodawstwo kościelne dopuszcza więc następujące dowody stanu wolnego pozostałego małżonka:

1. Autentyczne kościelne świadectwo śmierci, wystawione przez proboszcza lub ordynariusza miejsca zgonu na podstawie księgi zgonów.

Do księgi tej proboszcz może wpisać zgon albo na podstawie lekarskiego świadectwa oględzin zwłok, albo na podstawie świadectwa wystawionego przez urząd stanu cywilnego lub lazaretu wzgl. szpitala, o ile ten uprawniony jest do prowadzenia spisu zmarłych, względnie kapitana okrętu, na którym zaszedł wypadek zgonu.

Świadectwo urzędu stanu cywilnego wtedy tylko jest podstawą zapisu do księgi parafialnej, jeśli wystawione jest na podstawie zeznań naocznego świadka zwłok, czyli poświadczenia lekarskiego oględzin zwłok lub urzędowych dokumentów j. w. — Natomiast nie może proboszcz uznać świadectwa urzędu stanu cywilnego, jeśli wystawione jest tylko na podstawie orzeczeń władzy świeckiej (sądowej) stwierdzającej zgon z własnych dociekań. Władze te bowiem mają swój sposób ustalania zgonu, nie zawsze zgodny z przepisami kanonicznymi (np. wywołanie przez ogłoszenie w Monitorze wzywające zaginionego do stawienia się — prawo osobowe).

2. Kościelny dekret wdowieństwa. Dekret wdowieństwa według Instrukcji Św. Officjum z dnia 23. V. 1868 r. „Matrimonio vinculo”, wystawić może tylko ordynariusz względnie kapłan przez niego upoważniony, naturalnie po dokładnym zbadaniu sprawy.

Dekretu wdowieństwa nie wolno wydać, dopóki nie ma się pewności moralnej o śmierci rzekomo zmarłej osoby.

Taką pewność musi się nabyć ze zgromadzonego materiału dowodowego, a nigdy z prywatnie zdobytych wiadomości. Materiał dowodowy musi się zdobyć z dowodów rzeczowych, np. listów i innych dokumentów wojskowych i policyjnych, albo ze świadków.

Kiedy chodzi o dowody rzeczowe pamiętać trzeba, że orzeczenie sądu cywilnego stwierdzające zgon z własnych dociekań nie jest i nie może być miarodajnym dowodem do wydania kościelnego dekretu wdowieństwa. Sposób bowiem ustalania zgonu przez sądy cywilne nie odpowiada wymaganiom przepisów prawa kościelnego.

W braku zaś rzeczowych dowodów o śmierci, należy się uciec do zaprzysiężonych i wiarogodnych zeznań dwóch świadków, którzy stwierdzają fakt śmierci lub pogrzebu na własne oczy oglądany zgodnie co do miejsca, czasu i innych okoliczności.

Jeżeli są to krewni zmarłego, albo towarzysze owej jego podróży, przedsiębiorstwa czy służby wojskowej, świadectwo ich ma większe znaczenie.

Jeżeli ci świadkowie opowiadają, że widzieli jak chowano zmarłego, albo jak życie zakończył w szpitalu lub na pobojuwisku, należy wtedy zabiegać u proboszcza kościoła, w którym odbył się pogrzeb, albo dyrektora szpitala względnie dowódcy oddziału, o autentyczny dokument wypadku śmierci.

W braku dwu świadków naocznych wystarczy zeznanie jednego, ale musi to być osoba ze wszechmiar wiarogodna i nie budząca najmniejszych podejrzeń, tym bardziej, gdy zeznania jego zostaną poparte innymi ważnymi okolicznościami, zaczerpniętymi od świadków nienaocznych, które przemawiają za śmiercią zaginionego i nie są w sprzeczności ze świadkiem naocznym. Wystarcza także zeznanie wiarogodnych świadków nienaocznych jeżeli stwierdzają, że w czasie niepodejrzany słyszeli o śmierci danej osoby na podstawie twierdzeń innych, którzy obecnie nie mogą być przesłuchani gdyż albo są nieobecni, albo już pomarli lub z innej istotnej przyczyny nie mogą zjawić się na przesłuchanie.

Zeznania świadków ze słyszenia mają wielką wartość, jeżeli zachodzi szeroki rozgłos o śmierci współmałżonka. Rozgłos bowiem oparty o inne okoliczności stanowi argument o śmierci, jeżeli potwierdzają go przynajmniej dwaj świadkowie godni zaufania i zaprzysiężeni, którzy zeznają, że rozgłos ten ma rozumne podstawy; czy mianowicie samą pogłoskę słyszeli u większej, roztropniejszej części mieszkańców danej okolicy i czy oni sami pogłoskę tę uważają za słuszną, a nie powstają żadne wątpliwości, że tę pogłoskę rozpowszechniały osoby, które mają w tym korzyść.

Gdy całkiem brak jest świadków, wtedy dla przeprowadzenia dowodu śmierci trzeba się uciekać do poszlak, przypuszczeń, wskazówek i dodatkowych danych.

W tym wypadku trzeba postępować ostrożnie, zestawiając fakty więcej lub mniej dowodzące tak, aby można urobić sobie prawdopodobny sąd o zaszłej śmierci.

Poszlak i wskazówek można doszukać się w samych właściwościach osoby przypuszczalnie zmarłego; mianowicie czy cechowały go dobre obyczaje, czy żył zawsze religijnie, czy małżonka kochał, czy miał jakąś przyczynę do ukrywania się, czy miał dobre warunki życiowe, czy wyjechał z wiedzą żony (męża), jakie miał wtedy zdrowie, ile lat, czy często i skąd do małżonka pisywał i czy wyrażał swoją chęć jak najrychlejszego powrotu.

Jeżeli wiele z tych rzeczy dobrowolnie żonie (mężowi), krewnym, rodzinie, znajomym często opisywał, a następnie niespodziewanie nastąpiło milczenie, a nie ma żadnej racji, by to przypisać niezbyt sprawnemu funkcjonowaniu obsługi pocztowej, to wtedy istnieje ważne przypuszczenie o śmierci.

Jeśli zaś przeciwnie wiadomo, że ten, którego śmierć ma się stwierdzić, nigdy nie utrzymywał listownej łączności z rodziną, bliskimi, znajomymi, to te poszlaki czysto negatywne nie mogą mieć żadnego dowodu.

Podstawą dochodzeń będą także dane zebrane na okoliczności dotyczące osoby, która stara się o dekret. Czy osoba starająca się o dekret była w stosunku do osoby zaginionej współmałżonka dbała i kochająca, czy była zdrowa w chwili wyjazdu współmałżonka względnie czy choroba była niebezpieczna, czy odpisywała osobie zaginionej na listy, czy wysyłała jej paczki, czy nie donosił kto osobie zaginionej o niebezpiecznej chorobie współmałżonka, niewiernościach, zaginięciu.

Jeżeli chodzi o śmierć żołnierzy, trzeba dowiadywać się od dowódców, czy rzeczywiście brał udział w określonej bitwie morskiej, lądowej czy powietrznej. Należy się informować, czy wykluczona jest prawie zupełnie możliwość ucieczki, ponieważ wojsko zostało otoczone lub przez nieprzyjaciół całkowicie wyniszczone; albo gdy chodzi o zniszczenie okrętu wojennego względnie zniszczenie samolotu pociskiem zapalającym.

W tych i podobnych wypadkach pewność moralna powiększa się, o ile możliwość ucieczki albo ratowania swego życia była mniejsza, albo całkowicie była wykluczona. Dlatego też takie poszlaki mają wielką siłę dowodową przy stwierdzeniu śmierci zaginionej.

Jeżeli chodzi o tych, którzy siłą zostali uprowadzeni i zatrzymani w niewoli, poszlak o śmierci często dostarczają warunki fizyczne osób zaginionych, sposób traktowania jeńców w czasie podróży, a zwłaszcza warunki bytowania w obozach, mianowicie, gdy żadnej troski nie było o chorych i niezdolnych do pracy, a nie sporządzono żadnego spisu chorych ani zmarłych.

O tym, czy w pojedynczych wypadkach poszlaki i przypuszczenia dostarczają dowodu, decyduje na terenie naszej diecezji Sąd Biskupi.

Uwagi dla duszpasterzy.

I. Gdy zgłosi się małżonek pragnący uzyskać dekret domniemanej śmierci, winien go ks. proboszcz cierpliwie wysłuchać, sprawę rozważyć w świetle podanych wyżej wskazań i postąpić w następujący sposób:

- 1) nie należy przyjmować od stron ani świadków żadnych zeznań;
- 2) dopomóc stronie w opracowaniu podania o rozpatrzenie sprawy i skierować do Sądu Duchownego;
- 3) Sąd Duchowny po otrzymaniu prośby prześle dalsze zarządzenia, a w szczególności zarządzi przesłuchy według pytań przez siebie ułożonych;
- 4) do ogłoszenia zapowiedzi przedślubnych przystępuje się po uzyskaniu dekretu domniemanej śmierci. Gdyby ks. proboszcz przy głoszeniu zapowiedzi przedślubnych zdobył pewne poszlaki o życiu

zaginionego, należy natychmiast powiadomić o tym Sąd Duchowny, a od asystowania związkowi małżeńskiemu wstrzymać się do wyjaśnienia sprawy.

II. Duszpasterze powinni zwracać uwagę na trafiające się często wypadki, w których powstaje przeszkoda występku według kan. 1075, a mianowicie, gdy ktoś ważnie zawarte małżeństwo zrywa przez rozwód cywilny, a łączy się w formie kanonicznej, uzyskawszy błogosławieństwo kapłańskie podstępem, czy wobec ministra akatolickiego, czy też w urzędzie stanu cywilnego z inną osobą i następnie z nią współżyje, choć prawowity współmałżonek jeszcze żyje.

Jeżeli taki człowiek po śmierci swego prawowitego współmałżonka chce w Kościele katolickim ważnie zawrzeć małżeństwo, musi się postarać o dyspensę od przeszkody występku, powstałej z cudzołóstwa połączonego z zawarciem nieważnego małżeństwa.

Tak samo wdowiec chce się pobrać z osobą, która za życia jego pierwszej żony przebywała w jego domu w charakterze kucharki, względnie gospodyni, a z którą to niewiastą popełnił cudzołóstwo łącznie z obietnicą zawarcia w przyszłości małżeństwa, musi w pierw postarać się o dyspensę od przeszkody występku.

Do tego, żeby mogła powstać przeszkoda występku, wymaga się świadomości obojga stron, że ważny związek małżeński przynajmniej jednej strony trwa nadal.

Przeszkoda występku ustaje tylko przez dyspensę udzieloną przez Stolicę Apostolską, albo na mocy samego prawa.

Ordynariusz dyspensuje w ramach kan. 1043 i na mocy kwinkwennaliów.

Kodeks małżeński dla Kościoła Wschodniego przeszkodę występku ujmuje w kan. 65 tak samo jak Kodeks Prawa Kanonicznego.

Gorzów Wlkp., dnia 12. II. 1957 r.

Ks. Dr Józef Michalski



KRONIKA

Świdwin — parafia, która dźwignęła z ruin wielką świątynię

I. Rys historyczny

Nie wiele można powiedzieć o początkach i czasie powstania Świdwina, dziś 6-tysięcznego miasteczka, położonego na linii Białogard (40 km) i Łobez (20 km). Niewątpliwym jednak jest, że na wyspie Rega znajdował się ongiś słowiański gród, który był jednym z ogniw tego wielkiego łańcucha miast i miasteczek państwa polskiego. W źródłach historycznych poraz pierwszy znajduje się nazwa miasta Świdwina w aktach biskupa kamińskiego. Obecna nazwa Świdwin, została ustalona przez Instytut Zachodni, na podstawie nazwy łacińskiej, jak również uwzględniono etymologię nazwy niemieckiej. Warto wspomnieć, że miejscowi pionierzy w roku 1945 dali miastu nazwę Świbowina, co również znajduje uzasadnienie.

Miasto w ciągu wieków ulegało systematycznej kolonizacji niemieckiej. W w. XIII miasto należało do biskupa kamińskiego. W w. XV miastem rządili Krzyżacy, którzy rozbudowali zamek a jeden z komturów krzyżackich założył nad Regą klasztor kartuzów. Miasto Świdwin było w ciągu wieków areną wielu bojów i wojen, ale najcięższe czasy nastąpiły dlań w w. XVII, kiedy na skutek wojny szwedzkiej uległo ono całkowitemu zniszczeniu łącznie ze starym, gdyż pochodzącym prawdopodobnie z 1338 r. kościołem parafialnym. Również staczano tu boje podczas przemarszu wojsk napoleońskich, tędy też przechodziły wojska rosyjskie ścigające uchodzącego spod Moskwy Napoleona. Wiek XIX to wiek spokoju i rozkwitu miasta, ale równocześnie to okres intensywnej germanizacji Polaków, których zniekształcone zgodnie z fonetyką niemiecką nazwiska nie rzadko z dodatkami „von” świadczą o tragedii Polaków na tych zachodnich rubieżach polskich.

Dwudziesty wiek przyniósł dopiero miastu i resztkom Polaków świadomym czy nieświadomym krwi swych przodków prawdziwe wyzwolenie. Stało się to wczesną wiosną 1945 r. po zwycięskiej wojnie nad hitlerowcami.

II. Rys historyczny parafii

Pierwszym kościołem katolickim w Świdwinie był kościół Św. Ducha. Obecny kościół, który w ciągu wieków ulegał zniszczeniom i rekonstrukjom pochodzi z XIV w. Pierwszy proboszcz, prepozyt ustanowiony przez biskupa kamińskiego, Jerzy Becker zamieszkał na zamku. Sprawował on też opiekę duszpasterską nad Łobezem i Reskiem. Oprócz kościoła w Świdwinie w owym czasie zbudowano też kilka kościołów na wsiach jak w Kluczkowie, Nielepie i Ląbrsku. W r. 1442 parafianie Świdwińscy odlali duży dzwon z napisem „O laudabile R. Jezu Christe veni cum pace”.

Kościół parafialny był budowany w ciągu 40 lat. Wewnątrz kościoła znajdował się ołtarz główny Madonny z Dzieciątkiem Jezus i napisem „S. Maria ora pro nobis”. Prócz ołtarza głównego było sześć ołtarzy bocznych m. in. ku czci św. Szymona Judy, św. Anny i św. Katarzyny, który znajdował się w dzisiejszej kaplicy. Parafia Świdwin szczyliła się tym, że posiadała kaplicę ukrzyżowania, którą zbudował Polencki, ówczesny rządcą Świdwina. On to bowiem odbywszy pielgrzymkę do Ziemi św. pobudował kaplicę nad jeziorem i od tej pory w każdy Wielki Piątek wierni z całej okolicy odprawiali Drogę Krzyżową z kościoła do kaplicy.

Prócz proboszcza parafia miała wtedy jeszcze pięciu księży wikarych. Życie religijne jak widać bardzo intensywnie rozwijało się, niestety kres temu wspaniałemu rozkwitowi parafii położyła herezja luterska, która za sprawą jednego z komturów krzyżackich wtargnęła do Świdwina w r. 1538. Przez wiele jeszcze lat ludność katolicka tęskniła za prawdziwą wiarą, ale trzeba było czekać aż dwieście pięćdziesiąt lat na powrót kościoła katolickiego do tej parafii.

Parafię katolicką wznowiono w r. 1862, kiedy przyjechał tu pierwszy proboszcz Ks. Edward Volkmar. Od r. 1682 aż do 1945 było tutaj ośmiu księży, a w międzyczasie dojeżdżało kilku misjonarzy. Wśród tych księży są też Polacy jak Janiszek, Cipura, Machaj czy Nadolski. Na skutek tego, że dawny kościół katolicki przejęli protestanci, dla celów kultu katolickiego przystosowano dom przy ul. Myśliwskiej. Tam też mieszkali księża.

III. Historia dziesięciolecia parafii Świdwin 1945—55

Po wyzwoleniu tych ziem ludność katolicka w naszej parafii stanęła wobec istotnej trudności tj. braku świątyni. Kościół obecny, który po spaleniu w r. 1619 został częściowo odremontowany w ciągu dziejów, w r. 1881 został gruntownie odnowiony i niestety przebudowany we-



wnętrz i częściowo zewnątrz zgodnie z wymaganiami protestanckimi. Zatarło średniowieczne piękno gotyku, oszpecono wnętrza balkonami i tynkami.

Na skutek ostatniej wojny kościół został spalony a oczerniałe mury bez dachu, sklepień i wieży czekały na odbudowę.

W pierwszym roku życie religijne skoncentrowało się w kaplicy przy ul. Gen. Świerczewskiego. Napływ wiernych do Świdwina i okolicy był tak duży, że w krótkim czasie kaplica okazała się niewystarczającą i obszerny kościół stał się palącą koniecznością.

Pierwszy proboszcz ks. Kępka Józef, organizuje parafię. W ciasnej kaplicy odprawiają się Msze św. i nabożeństwa. W niedziele i święta zwłaszcza, wierni wypełniają po brzegi kaplicę, plac przy kaplicy a nawet ulicę. W pierwszych latach pobłogosławiono liczne związki małżeńskie, wielu z nowożeńców miało już potomstwo, które było owocem niejednokrotnie kilkoletniego pożycia w czasie okupacji, oczywiście w warunkach, które uniemożliwiały Polakom zawarcie ślubu katolickiego. Do pracy stanął wkrótce drugi ksiądz a mianowicie ks. Janas, który zajął się duszpasterstwem dzieci i młodzieży.

IV. Kościoły

Całe życie religijne skupia się początkowo w kaplicy w Świdwinie. Ale i ks. proboszcz i wierni zdają sobie sprawę z tego, że prędzej czy później należy odbudować kościół. Zorganizowano Komitet Odbudowy Kościoła. Z entuzjazmem wierni pomagają przy pierwszych pracach remontowych, a swymi modlitwami i ofiarami aż po dzień dzisiejszy wspierają to dzieło odbudowy. Prócz kaplicy i kościoła w Świdnicy ks. proboszcz Kępka poświęcił kilkanaście kościołów w okolicy.

Kościół p. w. M. B. Różańcowej w Ruinowie jest kościołem poprotestanckim z XIX w. z kamienia bez stylu.

Kościół p. w. św. Kazimierza w Berkanowie również z kamienia, z XIX w.

Kościół w Ząbrowie poświęcony czci św. Stanisława Bp. Przy nim rezydował niegdyś pastor protestancki.

Kościół z XVIII w. w Lekowie jest p. w. św. Piotra i Pawła z muru pruskiego, dość zniszczony, wymaga znacznej konserwacji.

W Słonowicach jest kościół p. w. Podwyższenia św. Krzyża. Kościół ten jest z XVIII w. z muru pruskiego z wewnętrznym wystrojem zabytkowym.

W odległym od Świdwina o 10 km Nielepie znajduje się kościół murowany z kamienia, bez stylu, skupia on przy sobie wiernych z sześciu podliskich wiosek. Na wschód od miasta jest kościół w Łąbsku, z XIX w. z muru pruskiego.

W Sławie kościół p. w. M. B. Różańcowej, jest z muru pruskiego, nieduży, z drewnianą wieżą, w podniszczonym stanie.

Kościół w Cieszeniowie p. w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, jest kościołem nowszym w dobrym stanie, dość duży i murowany z kamienia.

Piękny kościół jest również w Bierzwnicy, z kamienia, z XIX w., bez stylu.

Najobszerniejszy kościół z pośród wszystkich kościołów filialnych jest kościół w Kluczkowie. Stan bardzo dobry, z kamienia, w. XX.

Również w latach trzydziestych w. XX został zbudowany piękny kościółek w Wilczkowie.

W r. 1945 należały do parafii Świdwin jeszcze kościoły w Jastrzębnikach, Słowiensku i Donatowie. Ten ostatni należy obecnie do parafii Ostrowice a dwa pierwsze do parafii Sławoborze.

V. Ludzie

Do parafii Świdwin przyjechali Polacy, można bez przesady powiedzieć, z całego świata. Dużą grupę stanowią osiedleńcy z powiatu łukowskiego z Lubelszczyzny. Są repatrianci ze wschodnich rubieży Ojczyzny, ale są również z zachodnich dzielnic Polski, są z południa i północy. Różnią się strojami, narzeczem, zamiłowaniami i obyczajami, ale łączy ich wspólna miłość ku Bogu i odzyskanej Macierzy — Polski. Oprócz rzymsko-katolików są na terenie parafii Świdwin również greko-katolicy.

Stan moralny ludzi różny, jak różne ich pochodzenie społeczne, wykształcenie i wychowanie religijno-moralne. Obok głęboko wierzących i żarliwie pobożnych, jest też sporo oziębłych i obojętnych pod względem religijnym. Przeważającą warstwą są rolnicy i robotnicy. Rolnicy objęli gospodarstwa po wszystkich wioskach a obecnie wielu z nich gospodarzy zespołowo, bądź też pracuje w P. G. R. W mieście osiedlają się dawni mieszkańcy miast i miasteczek całej Polski, jak również nierzadko wieśniacy, którzy porzuciwszy rolnictwo próbują swych sił w rzemiośle, bądź też tworzą warstwę robotniczą.

Niewielki tylko procent przybyło inteligencji, co jest zrozumiałym na tle bezwzględnej eksterminacji stosowanej przez wrogów wobec tej części naszego narodu. Oświatę reprezentowało szczupłe grono nauczycielstwa, wśród którego zaledwie kilka osób posiadało wyższe wykształcenie. Służbę zdrowia tworzyło kilku lekarzy i aptekarzy.

Charakterystycznym objawem wśród ludności był jej młody wiek. Starsi nie wykazywali większej ochoty by ruszyć na Ziemię Zachodnie, które były wprost rajem dla młodych ludzi obojga płci. Młodzież

tlumnie tutaj przyjeżdżała, tutaj zawierała znajomości, tutaj pośpiesznie nieraz zbyt pośpiesznie zawierano małżeństwa i zakładano polskie młode rodziny na nowych gospodarstwach Ziemi Odzyskanych.

VI. Kapłani

Ostatnim księdzem niemieckim, który zapewne był Polakiem, był ks. Nadolski. Był on jeszcze pewien czas po wyzwoleniu. Kiedy jednak wyjechał przybył do parafii Świdwin ks. prob. Józef Kępka. Był on kapłanem diecezji częstochowskiej, gdzie też sprawował funkcje proboszczowskie. Był on proboszczem od września 1945 r. aż do maja 1948. Był to czas, w którym wszystko trzeba było tworzyć od nowa i organizować. Wiele też się napracował pierwszy proboszcz, zważywszy, że sam jeden miał pod opieką 15 kościołów i wiernych zamieszkałych w mieście i w około 50 wsiach, położonych w promieniu 15 km. Setki chrztów, liczne pogrzeby i kilkaset ślubów rocznie to trud nie mały, jeśli się zważy, że ludzie, zwłaszcza nowożeńcy, nie posiadali żadnych dokumentów często, a to oznaczało zdwojoną pracę dla księdza.

Jeśli się zważy nadto, że za ks. prob. Kępki rozpoczęto odbudowę kościoła, którą posunięto dość znacznie, gdyż w maju 1948 r. był dach na nawie głównej i jednej bocznej, przygotowano materiał pod dach bocznej nawy i wieży — to trzeba podkreślić wielką aktywność i ożywioną działalność religijną i administracyjną pierwszego proboszcza Świdwina ks. Józefa Kępki. Ks. prob. Kępka odszedł z parafii Świdwin w maju 1948 r.

Pierwszym wikariuszem parafialnym był ks. Janas. Prowadził on przy boku ks. prob. Kępki duszpasterstwo dzieci i młodzieży. W r. 1947 odszedł z parafii do parafii szczecińskiej.

Drugim proboszczem został ks. mgr Michał Polulak. Zgodnie z wolą Arcypasterza objął parafię w maju 1948 r. Przybył tutaj już po zaprawie w pracy parafialnej na terenie diecezji gorzowskiej, gdzie pracował od r. 1945—46 jako dyrektor Małego Sem. Duch. w Gorzowie. Po krótkim pobycie w Santoku przybywa do Świdwina na stanowisko proboszcza i dziekana.

W parafii świdwińskiej początki pracy duszpasterskiej były zrobione ale jakże niesłychanie szerokie pole pracy zostało otwarte. Początkowo zorganizowane duszpasterstwo trzeba było rozwinąć i usystematyzować. Poszerzono obsługę kościołów filialnych. Objęto liczne szkoły nauczaniem religii, przyczym obok księży stanęły do pomocy katechetki świeckie i zakonne. Wielkiego trudu wymagała dalsza odbudowa kościoła, dach bocznej nawy, zbudowanie wieży. Sygnaturkę powie-

szo no we wieżycze nowej, założono dachówkę na całym kościele. Wielkim dziełem było wzniesienie sklepienia gwiaździstego, które wykonał mistrz Józef Smyk. Wreszcie położenie posadzki i obecnie tynkowanie i fugowanie kościoła, to w skrócie prace, które dzięki pomocy Bożej i ofiarności parafian zostały za drugiego proboszcza ks. M. Polulaka — wykonane.

Drugim wikariuszem od r. 1947—48 był ks. Piotr Rozwadowski. Był on prefektem w Liceum Pedagogicznym i w Szkole Ćwiczeń. Przez następne trzy lata od r. 1948—51 wikariuszem parafii Świdwin był ks. Adolf Lipiec, który przybył do Świdwina z Krosna n/Odrą. Ks. Lipiec na równi z proboszczem wziął na siebie trud pasterzowania, a zwłaszcza z wielką gorliwością zajął się dziećmi w mieście i po wsiach. Po trzech latach odszedł ze Świdwina i został powołany na stanowisko proboszcza w Rymaniu. Następnym wikariuszem był ks. Stanisław Kostka od r. 1951—52. W r. 1952 wikariuszem świdwińskim został ks. Leopold Donocik. Kuria nasza dysponując czasami większą ilością młodych kapłanów przydzieliła odtąd więcej księży wikariuszów do parafii Świdwin. Pracują tu kolejno ks. Jan Pawlik, ks. Tadeusz Kowalski, ks. Zygmunt Dudek, ks. Tadeusz Moskal, ks. Stanisław Pecnik i ks. Eugeniusz Jamrozy.

Obecnie pracuje w Świdwinie 4 księży, co zapewnia niemal normalną obsługę wiernych. Proboszczem jest ks. Michał Polulak, XX. wikarzy ks. Leopold Donocik, ks. Stanisław Pecnik i ks. Eugeniusz Jamrozy .

Niemal co niedzielę odprawia się Msza św. w każdym kościele. W kościele parafialnym odprawia się 4 Msze św. w niedziele i święta. Ilość Mszy św. pierwszopiątkowych została podniesiona do 6-ciu, tak że poza kościołem parafialnym w pięciu kościołach filialnych odprawia się Msza św. ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Do pracy duszpasterskiej stanęły również Siostry ze Zgromadzenia Służebniczek Matki Bożej.

VII. Odbudowy i remonty

W ciągu 10 lat istnienia parafii Świdwin odbudowano zniszczony w 80% kościół parafialny. Odnowiono kaplicę w Świdwinie, odmalowano kościoły w Kluczkowie, Bierzwnicy, Ląbrsku, Nielepie, Słonowicach, Ząbrowie, Lekowie i Sławie. Odbudowano plebanię w Rusinowie, która była zniszczona w 80%.

Odnowiono wikariał. W r. 1948 ogrodzono cmentarz, na środku którego umieszczono duży krzyż.



VIII. Urządzenia świątyni

1. Kościół parafialny p. w. **M. B. Nieustającej Pomocy w Świdwinie** jest kościołem przedreformackim z cegły, styl gotycki. Poświęcony w r. 1948 na Boże Narodzenie. Może pomieścić 2500—3000 ludzi. Odbudowany, ma nowy dach, wieżę, sklepienie, posadzkę, dzwony, organy (stare) z filialnego kościoła, 2 boczne neogotyckie ołtarze, jeden boczny ołtarzyk z obrazem M. B. Ostrobramskiej. Prowizoryczny ołtarz główny posiada obraz Patronki Kościoła M. B. Nieustającej Pomocy. W bocznych ołtarzach znajdują się figury Najśw. Serca Pana Jezusa i św. Antoniego. We wnęce nawy bocznej znajduje się obraz Chrystusa Króla.

2. Kaplica posiada ołtarzyk z dawnej parafii poniemięckiej. Na chórze fisharmonium. Kilka ławek i dwa obrazy na ścianach. Pod chórem po wstawieniu prowizorycznej ściany znajduje się salka parafialna do katechizacji.

3. W poprotestanckim kościele w **Rusinowie** znajduje się prowizoryczny ołtarz, ławki, fisharmonium, dzwony. Kościół jest nieduży i w czasie większego napływu wiernych niewystarczający. Kilka ornamentów, kapa, monstrancja w zakrystii.

4. Kościół w **Berkanowie** również jest kościołem poprotestanckim jak zresztą wszystkie kościoły filialne. W ołtarzu głównym znajduje się obraz św. Kazimierza. Na chórze fisharmonium. Kościół wystarczający na potrzeby wiernych.

5. Kościół filialny w **Ząbrowie**, nieduży, mało wyposażony wewnątrz. W ołtarzu głównym obraz (bez wartości) św. Stanisława Bp., ambona, a. na chórze organy kilkugłosowe w dość dobrym stanie.

6. Kościół filialny w **Lekowie**; w ołtarzu głównym mały tryptyk zapewne ze Śląska. Nie ma ambony, ale na chórze znajdują się organy w dość dobrym stanie.

7. Kościół filialny w **Słonowicach** pochodzi z XVIII w., zbudowany z muru pruskiego. Wewnątrz posiada stylowy XIX w. ołtarz i ambonę. Organy całkowicie zniszczone.

8. Kościół filialny w **Nielepie**, z kamienia, średnich rozmiarów. Znajdują się w nim piękne nowsze organy.

9. Kościół filialny w **Ląbrsku**, jest bez stylu, z muru pruskiego. Wewnątrz znajdują się organy i prowizoryczny ołtarz.

10. W **Sławnie** znajduje się kościół filialny z muru pruskiego, z wieżą drewnianą. W kościele znajduje się piękny z XIX w. ołtarz, na chórze fisharmonium.

11. W Cieszeniowie znajduje się kościół z kamienia, dość obszerny, na chórze są zniszczone organy.

12. Kościół filialny w Bierzwnicy jest murowany z kamienia, z XIX w. Na chórze znajdują się organy, ołtarz prowizoryczny z figurą Matki Boskiej.

13. Wieś Kluczkowo posiada piękny duży kościół z kamienia. Organy zniszczone. Ołtarz prowizoryczny.

14. Wilczkowo posiada kościółek nowy, z nowymi pięknymi organami, ołtarz prowizoryczny, ambonę i ławki.

Przy, wszystkich kościołach są dzwony. Wszystkie kościoły zaopatrzone są częściowo w paramenty. Całkowite wyposażenie posiada kościół parafialny. W ciągu ostatnich lat dokupiono: 4 kapy, 14 ornatów, 24 alby, kilkadziesiąt komż i wiele innej bielizny kościelnej. Kupiono również 4 kielichy, dwie puszki, 1 monstrancję, 6 figur, chorągwie i sztandary, 12 pelerynek, dwa komplety figurek do żłóbka, obraz i figurę do Grobu Pańskiego, malowane dekoracje do Grobu Pańskiego, baldachim, tuwalni dwie, dwie sukienki, umbrakulum.

IX. Życie religijne

Stan życia religijnego w znacznej mierze zależał od możliwości obsługi religijnej. W pierwszych latach trudno było zwłaszcza dojechać do wszystkich kościołów filialnych.

Wierni na wsiach przez szereg lat mogli tylko raz w miesiącu być na Mszy św. w kościółku swojej względnie pobliskiej wsi. Dopiero od kilku lat w związku z przybyciem do parafii kilku księży wikarych sytuacja poprawiła się na lepsze i obecnie niemal co niedzielę odprawiają się Msze św. w każdym kościele. Praca duszpasterska znormalizowana i systematyczna daje duże rezultaty, mimo trudności specyficznych naszego wieku. Msze św. odprawiają się w Świdwinie w niedzielę i święta o godz. 8,30, 9 (szkolna), suma o 11 i wieczorowa Msza św. o godz. 18. W kościołach filialnych o godz. 9, 11, 13.

Nieszpory o godz. 16. Codziennie Msze św. odprawia się o godz. 6, 7, 8. Co roku są rekolekcje w kościele parafialnym i w licznych kościołach filialnych dla starszych i młodzieży. Misje odbyły się w r. 1950 i po misjach było bierzmowanie, którego udzielił Adm. Ks. Edm. Nowicki. Poraz drugi parafia gościła u siebie Arcypasterza diecezji, tym razem J. E. Ks. Inf. Zygmunta Szelażka w r. 1954. Do bierzmowania przystąpiło w r. 1950 — 2000, a w r. 1954 — 800 osób.

W parafii odbywały się różne nowenny i tridua, obecnie odprawia się nieustanna nowenna do M. B. Nieustającej Pomocy.



W ciągu dziesięciolecia ochrzczono 6143, zmarło 1393, zawarło związek małżeński 1737. Dzieci do pierwszej Komunii św. przystąpiło 1109. Komunikantów rozdzielono ponad 250.000.

Pobieżny ten przegląd nie może dać dokładnego poglądu na całość tej wielkiej pracy i wielkich zdobyczy jakie osiągnięto w tym czasie. Po Bogu największa wdzięczność należy się wszystkim czy to duchowym czy wiernym świeckim za ich starania i trudy około tego wielkiego dzieła odbudowy parafii.

Świdwin, listopad 1955 r.

Ks. Dziekan M. Polulak.



Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje: Kuria Biskupia w Gorzowie. Redaktor X. K. Łabiński, Dyr. W. D.
Kościąńskie Zakłady Przemysłu Terenowego Kościan, 185. 2. 57. K-12.
Podpisano do druku 16. 3. 57. Nakład 1000. Druk ukończono 23. 3. 57.

SPIS TREŚCI
CZĘŚĆ URZĘDOWA

1. Orędzie pasterskie o potrzebie szczególnej trzeźwości w okresie Wielkiego Postu	129
2. Dyspensa postna	131
3. Msza św. wieczorna w uroczystość Królowej Polski	132
4. Msza św. wotywna w dniu 5 maja br.	132
5. Tekst odnowienia Ślubów Narodu Polskiego na Jasnej Górze 26. VIII. 56 roku	132
6. Zarządzenia duszpasterskie na Wielki Post 1957 r.	136
7. Św. Kazimierz — 4 marca	137
8. Popielec dla młodzieży szkolnej	137
9. Rekolekcje wielkopostne dla młodzieży szkolnej	138
10. Dni skupienia dla spowiedników zakonnic	138
11. „Ne temere”	139
12. Druki parafialne	140
13. Komunikat w sprawie kazań	140
14. Zjazd dekanalnych wizytatorów religii	141
15. Termin składania deklaracji w sprawie nauczania religii w szkole	141
16. Poszukiwania zaginionych	142
17. Monitum (C. Balicki)	142
18. Zmiany personale w diecezji	143
19. Forma postępowania przy stwierdzeniu stanu wolnego w wypadkach domniemanej śmierci współmałżonka	144
20. Instrukcja w sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych	146
21. Kwalifikacje zawodowe do nauczania religii (Zarz. Min. Ośw.)	147
22. Składki ubezpieczeniowe	149
23. Sprawa podatków i opłat	150
24. Komentarz do okólnika Ministerstwa Finansów w sprawie opodatkowania kościelnych osób prawnych i osób duchownych wyznania rzymsko-katolickiego	154



CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

1. Praktyczne zagadnienia w Sakramencie Pokuty 159
2. Ks. M. Sawicki — Kapłan jako nauczyciel religii 169
3. Ks. Dr J. Michalski — Zgon współmałżonka, w świetle prawa i praktyki duszpasterskiej 177
4. Kronika: Świdwin — parafia, która dźwignęta z ruin wielką świątynię 182



